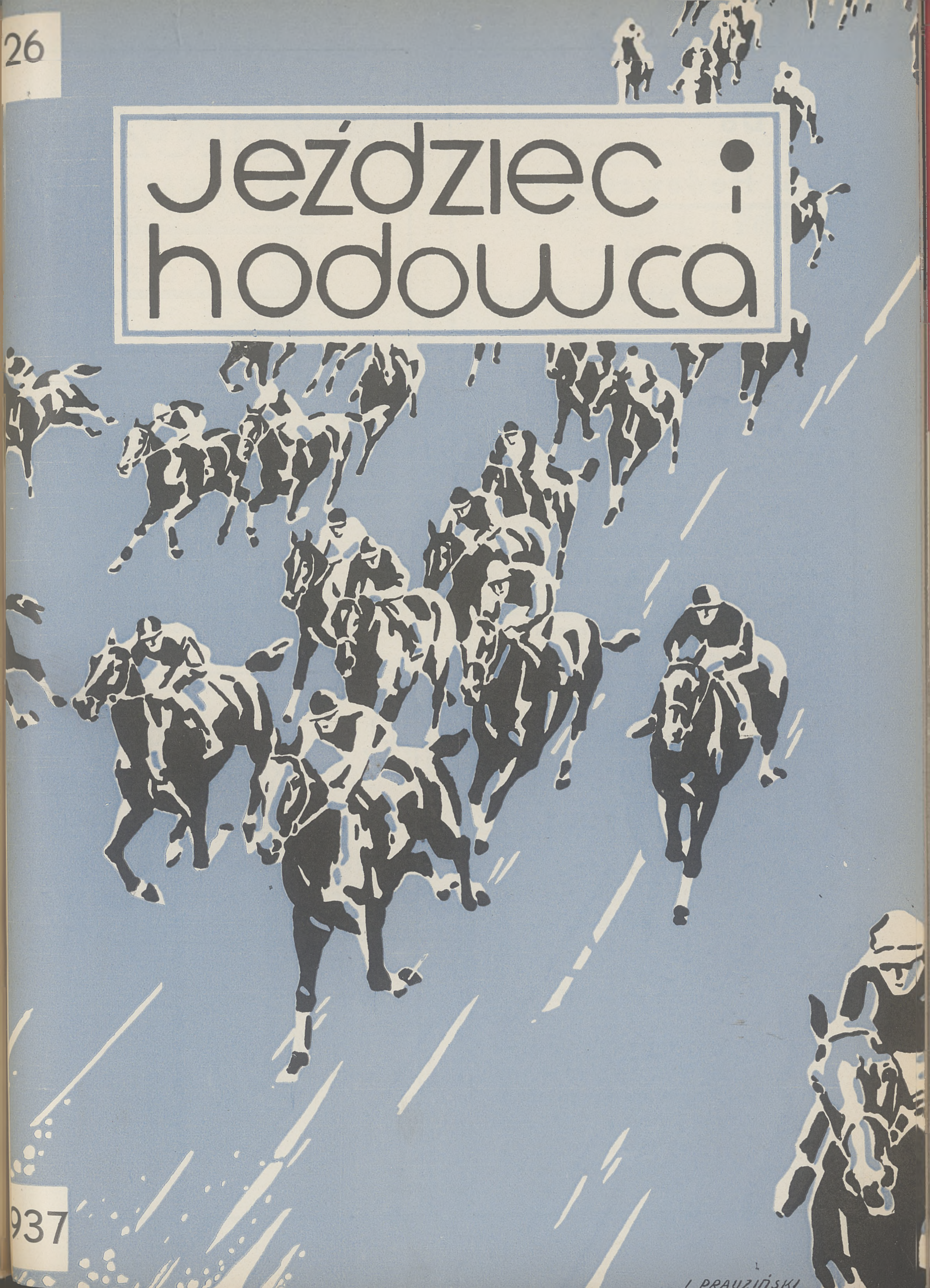
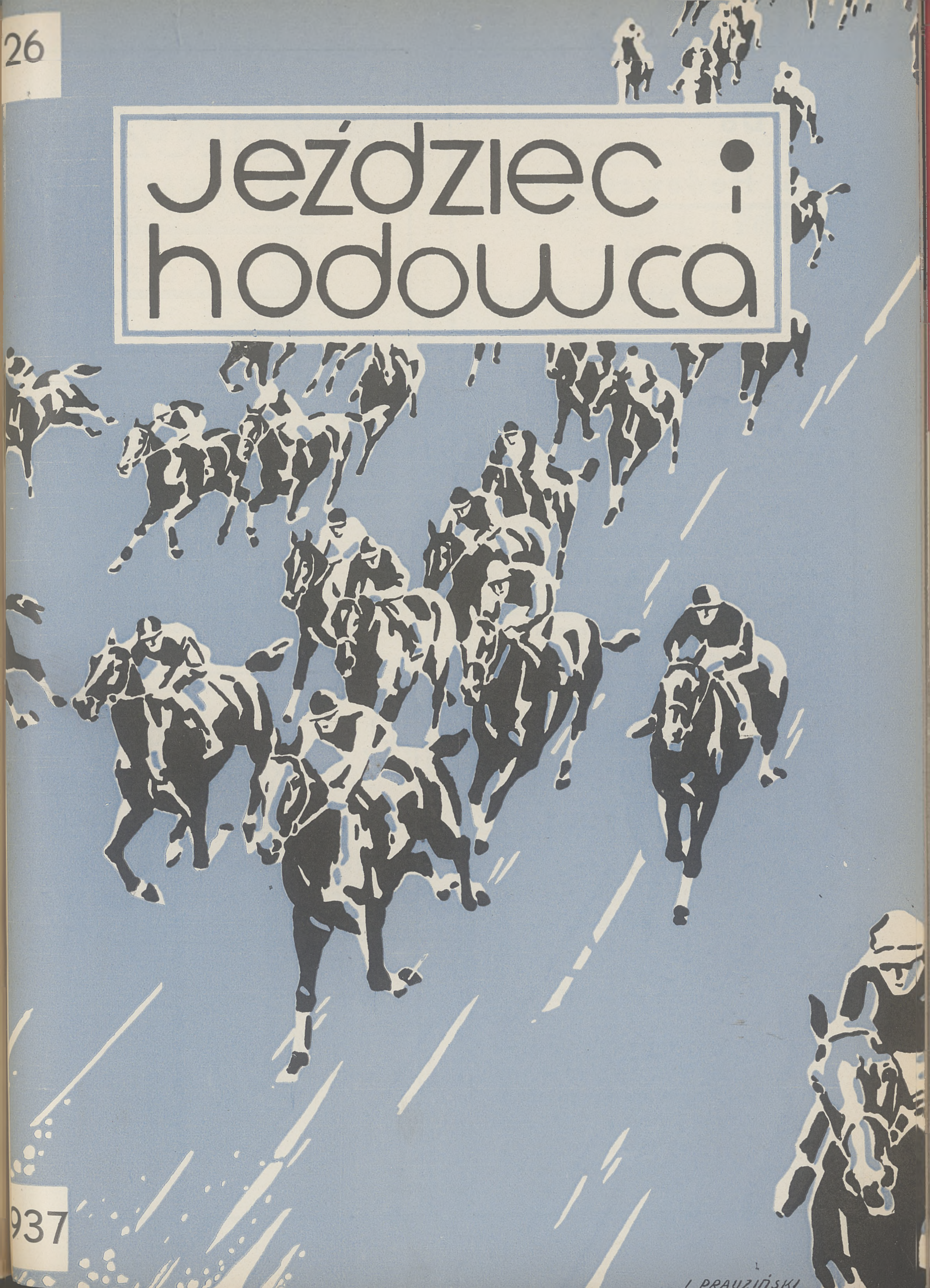
jeździec i hodowca



Jeździec i hodowca



Do
pp. Hodowców koni

pełnej kwi
i wysokiej półkrwi
angielskiej.

Redakcja „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi ang.“ oraz „Polskiej księgi stadnej koni wys. półkrwi ang.“ przypomina pp. Hodowcom:

---

1) że w dn. 31 października 1937 r. upływa termin składania zgłoszeń źrebiąt urodzonych w r. 1937 za opłatą po zł. 2 oraz termin zgłaszania stanówek, jałowienia klaczy, porzucenia i t. d.,

---

2) że zgłoszenia źrebiąt po tym terminie do dn. 31 grudnia winny być opłacane po zł. 10,

---

3) za zgłoszenia przychówku w terminie do 31 października od klaczy, co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane (stanowienie klaczy i ostatni skok ogiera) będzie pobierana opłata zł. 10 (zamiast złotych 2),

---

4) za zgłoszenie przychówku w terminie od 1 listopada do 31 grudnia od klaczy, co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane — będzie pobierana opłata zł. 25 (zamiast zł. 10).

jeździec i hodowca

26

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 10 WRZEŚNIA 1937 R.



KITTY VILLARS (Villars — Allspice) 3 l. kl. gn. zwycięzczyni w Nagrodzie „Liry", hod. i wł. p. M. Bersona.

Witold Pruski

Spór o zasady hodowli i warunki wyścigów kłusackich w Rosji przedwojennej

Mało są znane w Polsce dzieje sporu hodowlanego, jaki miał miejsce w Rosji na początku bieżącego stulecia w sprawie hodowli kłusaków i związanej z nią polityki wyścigowej. Myślę, że zapoznanie z nim czytelników „Jeźdźca i Hodowcy" może mieć pewien pożytek, tym bardziej że spór powyższy był przedmiotem skrupulatnych rozważań kilku specjalnych komisyj, zwoływanych przez rosyjski zarząd stadnin państwowych oraz dwóch wszechrosyjskich zjazdów hodowców koni: w Moskwie i Kijowie w 1910 i 1913 r.

Spór powyższy toczony był pomiędzy zwolennikami chowania w czystości kłusaka orłowskiego i zagwarantowania tej rasie odpowiednich dotacyj wyścigowych, — a tak zwanymi „metyzatorami", głoszącymi hasło wolnego krzyżowania rysaka z kłusakiem amerykańskim i osiągania tą drogą koni najszybszych na torze.

Konflikt, jaki powstał na tym tle, ciekawy jest nie tylko jako fragment dziejów hodowli rosyjskiej, lecz przede wszystkim jako zagadnienie natury zasadniczej w metodyce prowadzenia hodowli w państwie i pojmowania kanonów polityki hodowlanej.

Rasa kłusaków, lub też używając terminologii rosyjskiej „rysaków orłowskich", powstała w końcu 18-go, względnie w pierwszej ćwierci 19-go stulecia. Twórcą jej był hr. Aleksy Orłow (1737—1808) — jeden z tych głośnych braci Orłowów, którzy brali czynny udział w spisku przeciwko Piotrowi III i obsadzili na tronie rosyjskim małżonkę jego Katarzynę II. Następnie odznaczył się Orłow w wojnie tureckiej, zniszczywszy pod Czesmą flotę ottomańską, w nagrodę za co otrzymał przydomek Orłow Czesmeński.

Wojna ta okazała się dla Rosji szczęśliwą nie tylko ze względów politycznych, ale, jak zobaczymy niżej, wywarła zbiegiem okoliczności olbrzymi wpływ na rosyjską hodowlę koni.

Po spaleniu floty tureckiej pod Czesmą — Orłow wziął do niewoli rodzinę dostojnika sułtańskiego Hassan Beja. Nie uczynił jej jednak nic złego, przeciwnie zaopiekował się nią i po zawarciu pokoju odesłał do Turcji. Przez wdzięczność za dobry uczynek otrzymał w podarunku od Beja i Sułtana partię wspaniałych koni arabskich. Poza tym podczas dłuższego postoju floty rosyjskiej w Morei, Orłow skupywał konie arabskie, posyłając po nie do Arabii i Egiptu.

Większość ze zdobytego tą drogą cennego materiału oddał do stad cesarskich, sobie zaś zatrzymał 12 ogierów i 9 klaczy. Ulokował je początkowo w majątku swoim Ostrów w okolicy Moskwy, a wkrótce potem przeniósł całe stado do historycznego Chrenowoje w gubernii Woroneskiej. Między tymi końmi znalazły się dwa ogiery szczególnej wartości hodowlanej, które stały się protoplastami dwóch wielkich ras rosyjskich: od siwego Smietanki poszedł ród znakomitych rysaków orłowskich, zaś od burego Sałtana — wierzchowe konie „orłowo — rostopczyńskie".

Smietanka importowany był do Rosji w 1775 r., lecz stanowił u Orłowa w Ostrowie tylko przez jedną wiosnę 1777 r. i wkrótce potem padł. Pozostawił po sobie bardzo nieliczne potomstwo, gdyż tylko 4 ogiery i jedną klacz. Wśród synów odznaczyły się dwa: Felkersam od klaczy angielskiej Ochotniczja i Połkan od klaczy duńskiej Bułanaja. Połkan z importowaną klaczą holenderską dał w 1784 r. siwego Barsa, który odznaczał się nadzwyczajną zdolnością do kłusowania. Koń ten był właściwie pierwszym rosyjskim „rysakiem".

Hrabia krzyżował dalej Barsa ze swoimi klaczami krwi arabskiej, duńskiej, holenderskiej, meklemburskiej i angielskiej, selekcjonując stale przychówek na dzielność w kłusie i w tym celu zapoczątkował nawet wyścigi w Moskwie.

Hr. Orłow nie sprzedawał nigdy ze swego stada ogierów, a zawsze je przedtem kastrował. Były tylko nieliczne wypadki, gdy darowywał ogiery przyjaciołom lub dostojnikom.

Czynił to albo świadomie, zdając sobie sprawę, że aby stworzyć rasę należy wytrwale dążyć w jednym kierunku przez szereg lat, a może po prostu z pychy wielkopańskiej, nie chcąc aby inni mieli kłusaki przez niego stworzone.

Po śmierci zostawił surowe polecenie swej córce, której zapisał stado, aby czyniła to samo, co też ona spełniała skrupulatnie. Tym okolicznościom niewątpliwie zawdzięcza rasa utrwalenie swych cech.

W 1845 r. całe stado Chrenowskie, wraz z olbrzymimi majątkami, nabyte zostało od córki Orłowa przez rząd.

Nieco wcześniej, bo 1834 r. wprowadzone zostały w Rosji regularne wyścigi kłusackie w Moskwie i założone towarzystwo hodowli tej rasy. Wpłynęło to znacznie na rozwój i zainteresowanie tą hodowlą i z biegiem lat stada kłusackie rozpowszechniły się na tyle, że rysak orłowski stał się głównym elementem uszlachetniającym pogłowie koni w Rosji. Według urzędowej statystyki rosyjskiej w 1873 r. liczono już 2.932 stada kłusackie, które posiadały 7.223 ogierów i 81.113 matek. W życiu hodowlanym Rosji kłusaki odgrywały rolę bez porównania większą niż np. pełna krew angielska, lub jakieś inne rasy. Tak na przykład w 1911 r. biegało na wyścigach 1.178 folblutów i półkrwi i 4.569 rysaków. Do tego dodać należy, że pełna krew biegała zwykle prawie cała, natomiast kłusaków niebiegających było bardzo dużo. Ze względu na znaczną liczebność pogłowia kłusackiego i zaangażowanie w tę hodowlę dużych kapitałów, ustrój wyścigów kłusackich miał dla Rosji wielkie znaczenie i wstrząsy w nim musiały odbijać się w kraju mocnym echem. Gdy więc na przełomie XIX i XX stuleci doszło do konfliktu pomiędzy „orłowcami" i „metyzatorami", to zagadnienie to, jako pociągające za sobą bardzo poważne skutki ekonomiczne, musiało być wertowane skrupulatnie i kwestia ta w Rosji ma całą swą historię oraz bogatą literaturę. To też doświadczenia Rosjan, głęboko przemyślane i wszechstronnie przedyskutowane podam do wiadomości naszych hodowców, gdyż dzieje tego sporu mało są u nas znane.

Wyścigi kłusackie rozwijały się w Rosji pod koniec ubiegłego stulecia bardzo pomyślnie i przyczyniały się wydatnie do doskonalenia rasy dla warunków rosyjskich bardzo przydatnej.

W Rosji bowiem jak wiadomo przez pół roku jeż-

dzi się saniami. Do tej jazdy rysak orłowski jest koniem idealnym. Wspaniale kłusuje, posiada przy tym znaczny wzrost, dużą stosunkowo masę ciała, jest silny i bardzo ładny, szczególnie w ruchu. Z tych też względów koń ten całkowicie odpowiadał gustom i potrzebom rosyjskim.

Cała hodowla włościańska Rosji centralnej posługiwała się rysakiem jako elementem uszlachetniającym w produkcji konia roboczego. Rolę tę mógł jednak pełnić rysak z powodzeniem dopóki był duży, silny, masywny i nie zanadto „wyścigowy".

Lecz w 1889 r. zjawiły się po raz pierwszy na torach rosyjskich kłusaki amerykańskie, zaproszone z zagranicy przez samych Rosian dla porównania wartości tych dwóch ras. Od razu w pierwszych próbach okazało się, że biją one dość łatwo rysaki rosyjskie. Amerykańska klacz Polly odniosła świetne zwycięstwo nad najwybitniejszym ówczesnym kłusakiem rosyjskim Wiunem. Konsternacja była wielka! Oczywiście, początkowo tłumaczono niepowodzenie najrozmaitszymi okolicznościami, lecz od owego feralnego roku kłusaki amerykańskie zaczęły napływać do Rosji w większych ilościach i wkrótce stało się zupełnie jasnym, że rysak nie posiada tej szybkości i że konie amerykańskie górują na torze bezapelacyjnie. Ponieważ żadnych ograniczeń w wyścigach dla koni obcych na razie nie było, więc napływ koni amerykańskich zaczął wzmagać się silnie, a wreszcie i sami Rosjanie zaczęli je nabywać dla eksploatacji na wyścigach. W niedługim czasie pojawiły się i reproduktory amerykańskie i zaczęto używać je do hodowli. Około 1896 r. wystąpiły na widownię pierwsze „metysy" orłowo-amerykańskie i, oczywiście, również bić zaczęły czystych orłowców. Wówczas wśród hodowców rosyjskich powstał wielki gwałt. Rozpoczęła się zażarta polemika w prasie, która w pierwszym dziesiątku lat bieżącego stulecia przerodziła się w formalną wojnę pomiędzy dwoma namiętnie zwalczającymi się obozami — „orłowców" i „metyzatorów".

Jak wspomniałem wyżej początkowo kłusaki amerykańskie (czysto amerykańskie) biegały bez żadnych ograniczeń, lecz już po kilku latach dopuszczono je tylko do gonitw „dla koni wszystkich krajów". Wówczas właściciele koni amerykańskich rzucili się do krzyżowania ich z orłowskimi, gdyż na razie produkty takie wolne były od ograniczeń. Zdecydowana postawa zwolenników zachowania rasy orłowskiej w czystości oraz bardzo ożywiona polemika w prasie zmusiły w 1899 r. Zarząd Stadnin Państwowych do zwołania specjalnej komisji, złożonej z 37 wybitniejszych osobistości ze świata hodowlanego pod przewodnictwem księcia Wiaziemskiego (metyzatora), której poruczone zostało rozpatrzenie sprawy, czy należy ograniczać na torze metysy i ochraniać kłusaki orłowskie, czy też nie, oraz poza tym powierzono jej opracowanie zasad przyznawania praw koni czysto orłowskich (prawiła opriedielenija czistoporodnosti orłowskago rysaka). Komisja pomimo to, że składała się w większości z „metyzatorów" wypowiedziała się za całkowitym usunięciem od nagród kłusaków krwi czysto amerykańskiej, urodzonych w Rosji, za utrzymaniem ograniczeń na wyścigach dla metysów oraz pozostawieniem specjalnej grupy nagród imiennych tylko dla rysaków orłowskich i wreszcie o dopuszczenie na wystawach kłusackich metysów tylko w dziale, dla nich przeznaczonym.

Postanowienia komisji zostały zatwierdzone przez Głównozarządzającego Stadninami Państwowymi. Teren bynajmniej jednak nie zadowolnił się nieznacznymi stosunkowo ograniczeniami, wprowadzonymi przez komisję i w latach następnych niektóre towarzystwa wyścigowe, a przede wszystkim najważniejsze z nich — Moskiewskie, we własnym zakresie rozpisywać zaczęły programy w ten sposób, że 50% nagród przeznaczonych zostało wyłącznie dla rysaków orłowskich. Towarzystwo Kijowskie posunęło się natomiast aż tak daleko, że metysy wykluczyło w ogóle, Petersburskie zaś zastosowało ograniczenia w wysokości 25%.

W 1905 r. wydane zostały przepisy, zamykające począwszy od 1907 r. księgę stadną rysaków orłowskich i zabraniające domieszkę do tej rasy jakiejkolwiek innej krwi.

Hodowcy wciąż jednak uważali, że rząd działa zbyt kompromisowo i niepotrzebnie ochrania ludzi, którzy wprawdzie włożyli znaczne kapitały w kierunek amerykański, lecz działali na szkodę rysaka, i polemika w prasie nie ustawała.

W r. 1905 zaszła natomiast okoliczność, która wniosła do sprawy nowe zaognienie. Wielki książę Dymitry opuścił stanowisko Głównozarządzającego Stadninami Państwowymi, a na jego miejsce mianowany został generał Zdanowicz, długoletni przed tym kierownik stadniny Derkulskiej.

Zdanowicz nie znał potrzeb hodowli kłusackiej, całe życie miał do czynienia tylko z pełną krwią i jej pochodnymi. Poza tym był typowym rosyjskim sportsmanem końca ubiegłego stulecia, kiedy to celownik uważano za alfę i omegę jakich by to nie było zagadnień hodowlanych, a konia pochodzącego nie bezpośrednio od folbluta odsądzano w oficjalnych cyrkularzach od miana półkrwi. Był, rzecz prosta, zwolennikiem wolnej konkurencji na torze — jednym słowem kto szybszy na torze, ten lepszy. Inne względy w pojęciach jego nie istniały. Nic dziwnego, że do konfliktu kłusackiego odniósł się po swojemu — celownik miał spór rozstrzygnąć. W polityce hodowlanej rządu nastąpiły wyraźne zmiany — kłusak orłowski tracić począł opiekę, aż wreszcie postanowieniem Rady Ministrów z 1909 r., wprowadzającym nowe prawidła w totalizatorze, wszelkie ograniczenia dla koni urodzonych w Rosji zostały w przyszłości zniesione.

Rozpętała się wówczas straszna burza. Hodowcy rysaków w liczbie 720 osób upoważniły cieszącego się wielkim szacunkiem hr. Ribeaupierre'a do obrony swych interesów i postanowionym zostało wszcząć starania o zezwolenie na urządzenie wszechrosyjskiego zjazdu hodowców koni, na którym sprawa zostałaby należycie rozważona i mogły być powzięte takie uchwały, z którymi rząd musiałby się liczyć.

Zjazd odbył się w Moskwie w sierpniu 1910 r. w czasie wielkiej wszechrosyjskiej wystawy koni *). Debaty były bardzo długie i gorące, w rezultacie których olbrzymią większością zjazd wypowiedział się za utrzymaniem 50% ograniczeń w nagrodach na wyścigach dla metysów na okres 25 lat. Poza tym zjazd uchwalił tezę, że ulepszanie rysaka orłowskiego winno być prowadzone tylko drogą selekcji w obrębie samej rasy, bez uciekania się do przymieszek jakiejkolwiek obcej krwi i przy całkowicie zamkniętej księdze stadnej.

Pomimo to gen. Zdanowicz upierał się nadal i wkrótce wydał zarządzenie, że począwszy od 1920 r. ograniczenia zostaną zniesione. Wywołało to nowe oburzenie i do Zarządu Stadnin napływać zaczęły petycje i memoriały o skasowanie nieopatrznego postanowienia. Gen. Zdanowicz, chcąc nie chcąc, musiał ustąpić i kompromisowo przedłużył ograniczenia do r. 1935.

W niedługim czasie, a mianowicie w 1913 r., odbyła się znów wszechrosyjska wystawa koni, tym razem

---

*) Zarówno wystawa, jak i zjazd obejmowały wszystkie kierunki hodowli koni, a kłusaki stanowiły na nim jeden tylko dział.

w Kijowie. Wzorem poprzednim zwołany został również ogólnopaństwowy zjazd hodowców. Poruszane były i tym razem znane tematy ograniczeń dla metysów i w rezultacie zjazd ponownie uchwalił utrzymać stanowisko, zajęte na pierwszym zjeździe moskiewskim, to znaczy zachować ograniczenia dla metysów w nagrodach na wyścigach w 50% na lat 25, zamknąć księgę stadną i ulepszać rysaka tylko w obrębie tej rasy, bez domieszki obcej krwi.

Taki stan rzeczy przetrwał w Rosji aż do wojny światowej.

Bolszewicy początkowo zniszczyli hodowlę prawie doszczętnie, po tym zaś zaczęli ją odbudowywać z wielkim zapałem i znacznym nakładem środków. Kłusaki, jak i przed wojną w Rosji, wysunęły się na pierwszy plan i na „Wsierosijskom Sowieszczaniji po żywotnowodstwu" w Moskwie w 1926 r. została wysunięta teza, że kłusaka uważa się jako zasadniczy element do ulepszenia masowego pogłowia koni w państwie. Stado w Chrenowom zostało odbudowane i zatętniło nowym życiem. Wznowiono wyścigi, wprowadzono totalizatora—i znów odżyła odwieczna kwestia orłowców i metysów. Rosja sowiecka stanęła jednakże wyraźnie na stanowisku konieczności zachowania rysaka orłowskiego w czystości i aczkolwiek prowadzi również i hodowlę metysów amerykańskich, to jednak rodzimy rysak rosyjski jest otoczony szczególną opieką i pomimo, że ulega na torze metysom, jednakże sympatie i protekcja skłaniają się wyraźnie w jego stronę i jest on odgraniczony wyraźnie od konkurencji ze strony metysów. Dotacje wyścigowe są dla niego zagwarantowane i w całym szeregu wyścigów metysy nie mogą brać udziału.

Z. Turczynowicz

Pięćdziesięciolecie nagrody Liry (Oaks)

(1887—1937)

(c. d.)

Okres powojenny obejmuje lata od 1920 do 1937, t. zn. 18 lat i dzieli się na trzy nierówne podokresy, odpowiednio do zmian w propozycjach Polskiego Oaks'u, który poczynając od roku 1920 nosi miano Nagrody Liry.

W latach 1920—1923 włącznie Nagroda Liry przeznaczona była dla trzyletnich klaczy wszystkich krajów, które walczyły w tej najpoważniejszej próbie dla klaczy na dyst. 2100 metrów.

W podokresie drugim, obejmującym lata 1924—1929, warunki nagrody wykluczają z współzawodnictwa klacze zagraniczne, dystans jednak pozostaje ten sam. W obu wypadkach Nagroda Liry znajduje się w programie sezonu wiosennego, termin zaś jej rozgrywania wyznaczony jest na tydzień przed Derby.

Od roku 1930 Nagroda Liry przeniesiona zostaje na jesień, jednocześnie dystans powiększa się do 2400 mtr.

Ogółem mamy po wojnie 18 oaksistek. Jaką jest wartość wyścigowa i hodowlana tych jednostek, które bądź co bądź zdołały się wyróżnić zwycięstwem w próbie dużego znaczenia hodowlanego? Właściwie szczegółowo omówić możemy tylko 12 klaczy, ponieważ ostatnią oaksistką, przychówek której znajduje się obecnie na torze wśród trzylatków roku 1937-go jest Ersilja, zwyciężczyni Nagrody Liry z roku 1932-go. Pierwsze źrebię następnej za nią Finesse dopiero co debiutuje wśród generacji najmłodszej. 5 ostatnich zwyciężczyń (1933—1937) należy narazie w ogóle skreślić z listy, bowiem Jagoda, Kadmea, oraz Luna nie żyją, Motruna zaś i świeżo kreowana Kitty Villars zbierają obfite wawrzyny.

Przypominamy, iż w okresie przedwojennym na 31 oaksistek zaledwie osiem wyróżniło się w stadzie. Dziś mamy obraz inny. 50% oaksistek powojennych okazało się doskonałymi matkami stadnymi, zdolnymi do wydania na świat zwycięzców nagród klasycznych. Na 12 tryumfatorek w Nagrodzie Liry (1920—1931 włącznie) wybiły się na czoło w stadzie 6, a mianowicie Tilly II, Angora, Dunkierka, Dziwo II, Harmonja, Ersilja.

Rozpatrzymy obecnie karierę wyścigową i stadną każdej z oaksistek okresu powojennego, co powinno pozwolić wszechstronnie oświetlić znaczenie Nagrody Liry dla hodowli.

Pierwszą na liście znajduje się **Tilly II**, importowana z Austrii po wygraniu jedynego wyścigu, w którym biegała, nagrody sprzedażnej lepszej klasy.

Tilly II (Icy Wind i Mausi po Polymelus) trzyletnią (1920 r.) biegała tylko 7 razy. Dla debiutu posłana została na start w łatwej gonitwie na dystansie 1300 m., którą, wstrzymywana, wygrała od jedynej przeciwniczki Bodrog. Po tej próbie startowana była wyłącznie w gonitwach klasycznych. Nagrodę Rulera (9/V) przegrała, stając na celowniku czwartą za Aureą, Armantine i Melk'em, bijąc dwa słabsze konie. Po dwutygodniowym odpoczynku Tilly II łatwo zdobywa Nagrodę Liry od Armantine, Aurea'i, Habe i jeszcze 3 klaczy. 30/V córka Icy Wind'a tryumfuje w Derby, zdobywając błękitną wstęgę w walce o ½ dł. od Madjara, Melka i 5 dalszych koni. Po tym zaszczytnym zwycięstwie dostaje dłuższy wypoczynek i wychodzi na start dopiero na jesieni (19/IX) w nagrodzie St. Leger, którą wygrywa, niełatwo jednak, od Menzali, Pery i jeszcze 4 koni. 10-go października, niosąc na grzbiecie olbrzymią wagę 61 kg., odważa się wystąpić w Wielkiej Warszawskiej (2800 mtr.), lecz przegrywa zupełnie, przychodząc do mety piątą w stawce 11 koni (gonitwę wygrała Menzala). Odpoczywa 3 tygodnie, po czym bije swoją pogromczynię Menzalę (57 kg.) w Handicapie Brzezia (2100 mtr), dając jej 2 kg. wagi.

W wieku 4 lat Tilly II biega już znacznie gorzej, zwłaszcza na jesieni. Nagrodę J. hr. Zamoyskiego przegrywa bez walki do Menzali, żeby w tydzień później łatwo wygrać nagrodę A. Wotowskiego od Aragwy. W nagr. Naczelnika Państwa znowu ustępuje Menzali, którą bije w zaciętej walce w Jubileuszowej, idąc pod wagą normalną podczas, gdy Menzala niesie 4 kg. nadwagi. W sezonie jesiennym na 5 startów wygrywa zaledwie jeden wyścig od bardzo słabych przeciwników, zaś w nagr. im. J. Fanshave zajmuje drugie miejsce za 2 letnim Zbarażem przed Menzalą, Dry Martini i Patrolem.

Tilly II w swej karierze wyścigowej natrafiła na b. silną konkurencję, co podkreśla jej wysoką klasę. Była to prawdziwa stayerka, obdarzona przy tym dużym speed'em.

W stadzie dała 2 córki i 3 synów. Pierwsze jej źrebię, urodzony w r. 1923 złoty kasztan, b. urodziwy Tamerlan (po Huszar II) był jej najlepszym przychówkiem. Zdobył nagrodę Kozienic i nieco przypadkowo nagr. im. A. Wotowskiego, bijąc po bardzo ciężkim torze fatalnie prowadzonego Forwarda, który w dodatku błota nie lubił. Gniady Zygfryd (ur. 1925 r.) był pożytecznym grupowcem, lecz przeniesiony na płoty i przeszkody ujawnił duży talent do skoków. Po przeciętnej Arconii (1926 r.) przychodzi na świat rodzona siostra Tamerlana, modelowo piękna złota kasztanka Chérie (1928 r.), która co prawda nie ziściła dużych nadziei, pokładanych na zasadzie wyróżniających się rannych galopów, lecz okazała się jednym z najlepszych powojennych skoczków, obdarzona przy tym doskonałym zdrowiem i wytrzymałością. W swej długiej karierze płotowo-przeszkodowej stale zajmowała czołowe miejsca na liście najwybitniejszych skoczków. Do stada odeszła dopiero w roku 1937. Ostatni syn Tilly II (po Palü) ur. w r. 1930 Edgar był koniem tylko pożytecznym.

Następna na liście oaksistek zagraniczna angielska **Toothpick** (Picton i White Pearl po White Eagle) należała do rocznika słabego, w którym, wykluczając Battaglię, wyróżniających się klaczy nie było. Trzylatką Toothpick, poza zwycięstwem w Nagrodzie Liry, żadnej poważniejszej gonitwy nie wygrała. Dwuletnią biegała nieźle, lecz w słabych stosunkowo towarzystwach, zdobywając 4 grupowe gonitwy i dwa drugie miejsca: w nagr. Sernickiej i Borowna. Najlepszymi produktami Toothpick w stadzie były Torino (po Gaurisancar) i dobry skoczek Tuberosa (po Ballyheron).

Oaksistka z roku 1922 kasztanowata **Odolie** (Biniou i Coronation po Mindig) dwulatką biegała trzy razy w Poznaniu i tyleż razy łatwo zwyciężyła. Trzyletnią przed Oaks'em niczym się nie wyróżniła. W nagrodzie Liry objęła prowadzenie tempem bardzo ostrym (6½—30½—31½—34½—35½) i wygrała od swojej towarzyszki stajni Barbary Belle. W Derby przyszła czwartą za Barbarą Belle, Zbarażem i Ponową. Jubileuszową łatwo wygrała od Zbaraża, Mary i in. Więcej w roku tym do startu nie wyszła z powodu kulawizny. W wieku 4 i 6 lat startowana była 16 razy, z czego 5 razy wygrała, 4 razy była drugą (w tym w nagr. Sac-à-Papier), 3 razy trzecią i 4 razy bez miejsca.

W stadzie w r. 1929 dała z Harlekinem karego Ikarusa, który był roarerem, to też nie mógł wykazać na torze zdolności. Lecz był to ogier bardzo prawidłowy i piękny, który został nabyty dla P. S. O. W następnym roku Odolie dała (po Harlekinie) kasztana Jaspisa, który wygrał ogółem 37.510 zł., a jego rodzony brat, o rok młodszy, kaszt. Kirys był koniem bardzo użytecznym. W latach następnych Odolie jałowiła.

Zagraniczna angielska **Apsara** (Stornoway—Maud Allan po Lesterlin) dwulatką biegała 7 razy, odnosząc 2 zwycięstwa i 3 razy będąc drugą. Trzylatką wyszła do startu 8 razy, żeby trzykrotnie minąć celownik na pierwszym miejscu i raz jeden zająć trzecie miejsce w Derby, łeb w łeb z Lussagnet. Apsara biegała w towarzystwie silnym; jej rywalami były klasowa Ruta, derbista Ryś II, Périchole, doskonała stayerka Crève Coeur i inne. Poza zdobyciem Nagrody Liry w walce o ½ dł. od znakomitej Ruty, w żadnej z nagród klasycznych nawet płatnego miejsca nie zajęła, tak że jej sukces w Oaks'ie należy uważać za przypadkowy. W stadzie na początku zupełnie zawiodła, lecz później swoją reputację nieco poprawiła, dając z Büveszem szybkiego, chociaż nierównego Loridana (1931 r.) oraz bardzo szybką, lecz wyjątkowo nerwową jego rodzoną siostrę Łozę (1932).

Drugi okres, kiedy to o Nagrodę Liry na dystansie 2100 mtr. ubiegały się w sezonie wiosennym wyłącznie krajowe klacze, obejmuje 6 lat (1924—1929).

Wśród sześciu oaksistek tego okresu trzy reprezentowały pierwszą klasę na torze, a mianowicie: Dunkierka, Fala III i Harmonja, Dziwo II zaś stała blisko pierwszej klasy, pozostałe dwie — Angarę i Cygankę IV — należy uważać za przypadkowe tryumfatorki w tak poważnej nagrodzie, jak Oaks, ponieważ w innych klasycznych gonitwach żadnej roli nie odegrały.

Również cztery oaksistki z tego okresu okazały się bardzo wartościowymi matkami stadnymi, wydając na swiat zwycięzców nagród klasycznych. Są to: Angara, Dunkierka, Dziwo II, Harmonja.

Oaksistka z roku 1924 **Angara** (Vadi Halfa — Esneh po Orpha albo Horyzont II), biegała w barwach swego hodowcy p. M. Bersona w wieku 2, 3 i 4 lat. Dwulatką startowana była 7 razy wyłącznie w grupach, z czego wygrała tylko dwie swoje ostatnie gonitwy, lecz 3 razy zajęła miejsce drugie i 2 razy trzecie. Zdobyła ogółem 149.000 marek. Trzylatką wyszła do startu 14 razy. Zwyciężyła w Nagr. Liry, bijąc Cis Mol, Circe, Herę, Cylicję i Cetynję, to znaczy klacze, których do pierwszej klasy zaliczyć nie można, oraz w dwuch gonitwach grupowych. W nagr. Jubileuszowej, spotkawszy się z końmi klasowymi, jak Ruta, Périchole, Zbaraż, przyszła na szarym końcu, tak samo, jak w Handicapie Brzezia. W Handicapie Krakowskim zajęła trzecie miejsce. W gonitwach grupowych 6 razy minęła celownik drugą. W wieku 5 lat probowana była również 14 razy, przychodząc do mety 5 razy na miejscu pierwszym i tyleż razy na płatnym. Pięciokrotnie była posyłana na start w nagrodach imiennych, z czego zdobyła Handicap Leszna od Mary, Tena i jeszcze 4 koni. W nagrodach zaś im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich, im. L. hr. Krasińskiego, im. ks. Lubomirskich oraz Handicapie Łazienkowskim miejsca płatnego nie zajęła. Ogółem wygrała 149.000 marek oraz 14.460 zł.

Po tej, stosunkowo średniej karierze turfowej odeszła do stada i okazała się wybitną matką, lecz, niestety, dotąd dała zaledwie trzy produkty. Urodzony w r. 1927 kaszt. Derkacz (po Mantonie) był koniem więcej niż użytecznym, zdobył ogółem 42.730 zł.. W następnym roku została połączona z King's Idler'em, owocem czego była klasowa Ersilja, najlepszy przychówek po Angarze, oaksistka z roku 1932, o której mówimy poniżej. Następny syn Angary (po Colombo) ur. w r. 1934 Krzemień dwulatkiem nie biegał, karierę wyścigową rozpoczął dopiero na wiosnę 1937 r. i ostatniego słowa jeszcze nie powiedział.

W roku 1925 Nagrodę Liry zdobyła **Dunkierka,** (Fils du Vent i Francja po Floreal), klacz wysoko klasowa, uważana za najwybitniejszą klacz swego rocznika, bodajże najlepszego po wojnie, rocznika Forwarda, Dryady, Diavolo, Donny Rosy, Demona.

Dunkierka w wieku lat 2 biegała zaledwie 4 razy, wygrywając trzy gonitwy, w tym Middle Park Plate od Demona, Cymbarki, Donny Rosy i przegrywając nagr. Widzowa jedynie do Cymbarki. Trzyletnią Dunkierka bierze udział wyłącznie w gonitwach klasycznych, wychodząc do startu 7 razy. Zdobywa Nagrodę Liry od Czeczugi, Donny Rosy i inn., oraz St. Leger po torze b. ciężkim, bijąc wszystko, co było najlepszego w roczniku: Dryadę, Diavolo, Forwarda, Donnę Rosę, Fakira.

Nagr. Rulera przegrywa do Dyletantki, bijąc Demona. W Derby Forwarda mija celownik na miejscu 9-ym w stawce 14 koni, w Jubileuszowej ustępuje jedynie Dryadzie, bijąc Diavolo (drugi w Derby), Atinę, Crève Coeur i dalszych 5 koni, w Handicapie Chambery przychodzi czwartą za Fakirem, Donna Rosa, Diavolo.

Po tak świetnej karierze wyścigowej wraca do rodzimych Kozienic, gdzie daje kolejno: w r. 1927 odrazu klasową kaszt. Ile de France (po Mości Książe), w r. 1928 gn. użyteczną (wygrała 14.280 zł.) Jokohamę (w przyszłości matkę b. dobrego trzylatka z r. 1937 Jona po Villarsi'e), w 1930 r. po Palü gn. Lugduna (zdobył 11.680 zł.), w r. 1931 po Torelore pechowego Marengo II (wygrał 10.220 zł.), który zapowiadał się bardzo dobrze, lecz urwał się w Derby, w r. 1932 po Mah Jong Normandję (16.680 zł.), w r. 1933 piękną kaszt. Oranję, która biegała nieszczęśliwie (11.240 zł.), w r. 1936 z Villars'em Sekwanę. Ogółem potomstwo Dunkierki dotąd wygrało 186.683 zł.

Oaksistka z roku 1926 **Cyganka IV** (Humbug i Ceratée po Magellan) należała do rocznika słabego, w którym najlepszą klaczą była fenomenalna sprinterka Menzalaric. Wybitna dwulatka z tego rocznika Voleuse w roku następnym całkowicie zawiodła. Najlepszym koniem, wogóle wysoko klasowym, okazał się w przyszłości Granat, który jednak, jako stayer, rozwijał się bardzo powoli i swoją klasę udowodnił znacznie później, mimo, że wygrał St. Leger.

Cyganka IV dwulatką biegała 5 razy w grupach, wygrywając 2 wyścigi po torze b. ciężkim. W wieku 3 lat startowana była 6 razy. Debiutując wygrała mały wyścig i jeszcze raz zwyciężyła w Nagrodzie Liry, bijąc po torze rozmiękłym bardzo łatwo o 8 długości Elmę II, Ave, Menzalaric i jeszcze 7 klaczy. W Derby oraz nagr. Rzeki Wisły żadnej roli nie odegrała.

W stadzie Cyganka IV nie odznaczyła się niczym. Najlepszy jej produkt, Złote Runo po Harlekinie, oraz Groza Cyganka po Palü biegały w niskich kategoriach z miernym powodzeniem.

Następna na liście oaksistek (1927 r.) **Fala III** (Mości Książe—Dźwina II po Dariał), hodowli Państw. St. w Kozienicach, biegała w barwach Andrzeja hr. Morstina, jako 2 i 3-letnia 20 razy, zajmując 11 razy pierwsze miejsce, 1 raz drugie i 3 razy trzecie. Mimo, że biegała z niezbyt groźnymi współzawodnikami, Fala III okazała się jedną z najklasowszych klaczy powojennego okresu. Fala III jest jedyną klaczą, która zdołała zdobyć nagrody: Rulera, Derby i Oaks. Dwulatką zwyciężyła w nagr. Widzowa, bijąc m. inn. Fortunę II, Eskortę II i Don Carlosa, oraz trzykrotnie w gonitwach grupowych. W nagrodzie Kruszyny, wygranej przez Egmonta, minęła celownik na miejscu dziewiątym, ostatnim.

W roku następnym zadebiutowała odrazu zwycięsko w nagr. Rulera, bijąc 8 koni, m. inn. Don Carlosa i Fatimę. Nagrodę Liry zdobyła łatwo od Eskorty II i jeszcze 7 klaczy. W Derby, po torze ciężkim pokonała Arno, Bosfora i 11 dalszych rywali. Po tym zwycięstwie poszła na dłuższy odpoczynek, wychodząc do startu dopiero w jesieni w nagrodzie St. Leger, lecz zajęła tylko 6-te miejsce.

W Nagrodzie Janowskiej (dyst. 2400 m.,, obecnie Wielka Warszawska) Fala III biega już lepiej, stając na czwartym miejscu, lecz za końmi takiej klasy, jak Forward, Herkules, Don Carlos, mając za sobą jeszcze 4 konie. Po tych przegranych Fala III rezygnuje z udziału w klasycznych nagrodach, biega w grupach jeszcze 6 razy na dystansach 1600—2100 m. i zdobywa 4 wyścigi.

Fala III dwulatką wygrała 12800 zł., w roku następnym 77230 zł., razem 90.030 zł.

W stadzie Fali III jakoś nie powodzi się. Jej jedyny dotąd przychówek (po Fils du Vent) Lawena nie miała szczęścia na torze, jednak od czasu do czasu miewała bardzo dobre momenty w swej krótkiej karierze wyścigowej. W latach 1931—1935 Fala III pozostawała jałową lub przychówek padł. W roku 1936-ym dała z Villars'em ogierka Stochoda.

(Dok. nast.).

Z DEKADY

Dobre wyścigi Dara i En Avant. — Allongo bije Markiza II. — Niespodziewane zwycięstwo Toffi. — Dzień dodatkowy. — Rakoczy wygrywa znowu. — Stajnia hr. Zamoyskiego dwukrotnie. — Nieudany i bardzo udany Handicap Otwarcia. — Kapitalne wyścigi w dzień Oaks'u. — Zupełny tryumf stada lesznowskiego. — Kanclerz deklasuje słabych rywali. — Walka klaczy w nagr. Próbnej. — Statystyka dnia.

Sezon jesienny wyścigów warszawskich rozpoczął się 28 sierpnia przy pięknej pogodzie. Tor był w świetnym stanie — niezmordowana praca Inspektora toru p. B. Peretjatkowicza daje wielkie rezultaty. Finisz odbywał się z wiatrem i wszystkie te okoliczności wpłynęły na to, że **Potok** (Büvesz i Pasterka II po Pasternak i Forma po Splendor i Sielanka po Fils du Vent) wygrał gonitwę dla dwulatków III-ej kat. na dyst. 1100 mtr. w 1 m. 6 s. (6—30—30) — czyli przebył 1000 mtr. w **minutę**, a **Cyrkon** (brat Cygnus'a) zdobył dodatkową gonitwę IV kat. przebywając ostatnie 500 mtr. w 29½ s.; (na niektórych chronometrach nawet nieco niżej), coprawda początek tej gonitwy był b. wolny.

Przegrupowanie koni na sezon jesienny sprowadziło szereg dobrych koni do niskich kategorii. To też wyścigi w dniu otwarcia sezonu jesiennego były obsadzone słabo, a zwycięstwo takiego np. **Jarosława** w VI-ej kat. związane było z widoczną i przygniatającą przewagą. Dwie gonitwy były bardzo interesujące. **Dar** (Villars i Draga po Mości Książe) po krótkiej walce w gon. II-ej kat. wyprzedził o długość 3 l. Katona, za którym o szyję trzecim był 3 l. Lift Boy — ostatni w odstępie 5 l. Libretto. Dar jest w doskonałej formie, lecz zwycięstwo ułatwiła mu niewłaściwa taktyka żok. Stasiaka, który zbyt łatwo oddał prowadzenie Darowi po przejściu 600 mtr., zamiast go mocniej podeprzeć: piękna, swobodna akcja Katona pozwalała na to w zupełności.

Dwie kandydatki do nagr. Liry — En Avant i Karola Picton spotkały się w gon. III-ej kat. Na dyst. 1600 mtr. **En Avant** (Bafur — Effigie Royale po Prince Chimay) wykazała zdecydowaną przewagę nad Karolą Picton, gdyż jest szybsza; wątpliwe jednak jest, czy En Avant będzie równie dobrze biegać na dłuższym dystansie. Karola Picton potrzebuje miększego toru. Bardzo źle biegał Lari-fari: oddał on trzecie miejsce nawet Iloczynowi. Ale już wyścig Lift Boy'a wskazywał, że konie stajni Jordan nie są w najlepszej formie.

Stylowe zwycięstwo odniósł **Igor II** w gon. IV-ej kat. Wyprzedził on pewnie Dęblina, kończącego gonitwę głowa w głowę na drugim miejscu z klaczą Somosierra. Westa już od 1300 mtr. miała trudności w poda-

żaniu wraz z polem — oczekiwaliśmy od niej lepszego wyścigu.

Żok Gill rozpoczął sezon 4-ma zwycięstwami (Cyrkon, Potok, Dar, Jarosław). Żok. Kusznieruk, dosiadający Hockeja, efektownym finiszem w gon. V-ej kat. wyprzedził faworytkę Kabinę oraz Nabok: te dwie klacze w połowie prostej walczyły o niechybne, zdawałoby się zwycięstwo.

Wyścig z płotami (maiden) dla trzylatków bardzo łatwo wygrał **Gral:** aż do zakrętu świetnie szła Petarda. Ilość koni płotowych wzrasta. Dla koni o charakterze takiej np. Petardy, gonitwa z płotami to poprostu zbawienie.

Na pierwszy plan wyścigów niedzielnych (29 sierpnia) wybijała się gonitwa II-ej kat. dla dwulatków. Spotkały się w niej konie, które miały już za sobą po jednym zwycięstwie: Markiz II, Allongo, Datura i Tajfun oraz Odaliska II (była druga w gon. 1800 zł.). Najlepiej wziął start Allongo, a na końcu szedł Markiz II (ruszył ze złej nogi) pod żok. Gill'em. **Allongo** (Luvaneran i Koblencja po Villars i Blaustrumpf) doprowadził wyścig zwycięsko do końca i wygrał pewnie od finiszującego Markiza II; o 3½ dł., trzecią była Datura. Allongo reprezentuje typ budownego, prawidłowego, kościstego konia, któremu brak szlachetności; szybkość odziedziczył niewątpliwie po ojcu. Markiz II biegał nieźle, ale nie reprezentuje tej klasy, o którą go podejrzewano na podstawie pierwszych ostrych galopów; jest to przytem koń niełatwy do prowadzenia.

W gonitwie III-ej kat. wystąpił po raz pierwszy w życiu **Rejwach** — hodowli Kozienickiej, duży koń, o kiepskiej formacji nóg przednich. Zaraz za startem zderzył się on silnie z og. Rarytas i momentalnie odpadł na dalekie ostatnie miejsce. Musi to jednak być koń bardzo dobry, skoro nie tylko odrobił straty terenu, nie tylko włączył się na ostatnim zakręcie do stawki, ale i potrafił zwyciężyć Dedala, Rarytasa, King Dodo oraz klacz Trefl, która prowadziła gonitwę do derby-dystansu.

Wyścig o nagr. 2400 zł. (1600 mtr.) dla 3 l. i st. miał przebieg następujący: po bardzo trudnym starcie (Kid i Jon — bardzo niespokojne) naprzód ruszył Kid, lecz wkrótce doszedł go Jon i trzymał się przy siodle. Toffi — kilka długości z tyłu. Ogiery przeszły 1000 mtr. w 1 minutę (30—30) i wzięły ostatni zakręt wypadając na duże koło. W lukę, wytworzoną przy barierze, wskoczyła 3 l. kl. **Toffi** i zyskawszy w ten sposób dużo terenu pobiła pewnie ogiery, przebywając 1600 mtr. w 1 m. 39½ s. Rezultat ten był chyba wypadkowy — w naszym pojęciu wyścig powinien był wygrać Jon, lecz jeździec Balcer, dosiadający Kida, nie liczył się najwidoczniej z Toffi, obawiając się przede wszystkim Jona. Prowadzenie konia przez j. Balcera na ostatnim zakręcie dalekie było od maestrii. Z drugiej strony gonitwa ta pokazała, że Toffi — córka klasowej Menzali — to klacz więcej niż użyteczna. Niespodziankę zrobił w tym dniu także **Prater** 3 l. og. po Villars i Hulanka po Manton: prowadząc cały czas w gonitwie III-ej kategorii, nie dał się on wyprzedzić finiszującej z ostatniego miejsca kl. Iffet. Trzecim był również trzylatek — og. Tanew, a ostatnia Hawerla; ta klacz już na zakręcie była beznadziejnie pobita.

Irresistible (Bafur) rozpędził pole (wycofano 8 koni) w gonitwie IV-ej kategorii; przegalopował sobie swobodnie 1600 mtr. przed 6 l. Nordem, który na finiszu uległ 3 l. klaczy Irata.

Oryginał (Mah Jong) z łatwością wyprzedził Klejnota Bychawskiego dla którego dystans 1600 mtr. w gonitwie V-ej kategorii był za krótki.

Z początku wyścigów deszcz, później rozpogodzenie.

Program wyścigów dodatkowych w przerwie tygodniowej między 29 sierpnia a 4 września, został rozpisany na dzień 1 września i miał za zadanie ułatwić ciężką obecnie konkurencję w kategoriach. **Handicap** (3000 zł., 1600 mtr.) dla koni 3 l. i st. — pierwszy handicap o charakterze mieszanym w roku — rozegrany został w rekordowym czasie 1 m. 38½ s.; (6—30—31—31½). Ostre tempo z miejsca zadecydowało o tym, że konie jak Raguza czy Margas, mimo 5 i 5½ kg. ulgi wagi, nie wpadły w tempo i właściwie już na pierwszych 500 mtr. zostały wyeliminowane. Forsującego wyścig 3 l. Pegazusa (—7 kg.) złapała przed ostatnim zakrętem Orangade (—3½ kg.); przez pewien czas dotrzymywał jej kroku 3 l. Kerry (—2½ kg.) Tą parę zaatakował Tamano — 5 l. og., niosący wagę normalną. Wkrótce Kerry odpadł a wyścig zamienił się w efektowny pojedynek między łochowską Orangade (Gill) i **Tamano** (Fomienko) — ogier zwyciężył o krótką szyję. Kerry był trzeci w odstępie 3 dł., a Pegazus czwarty.

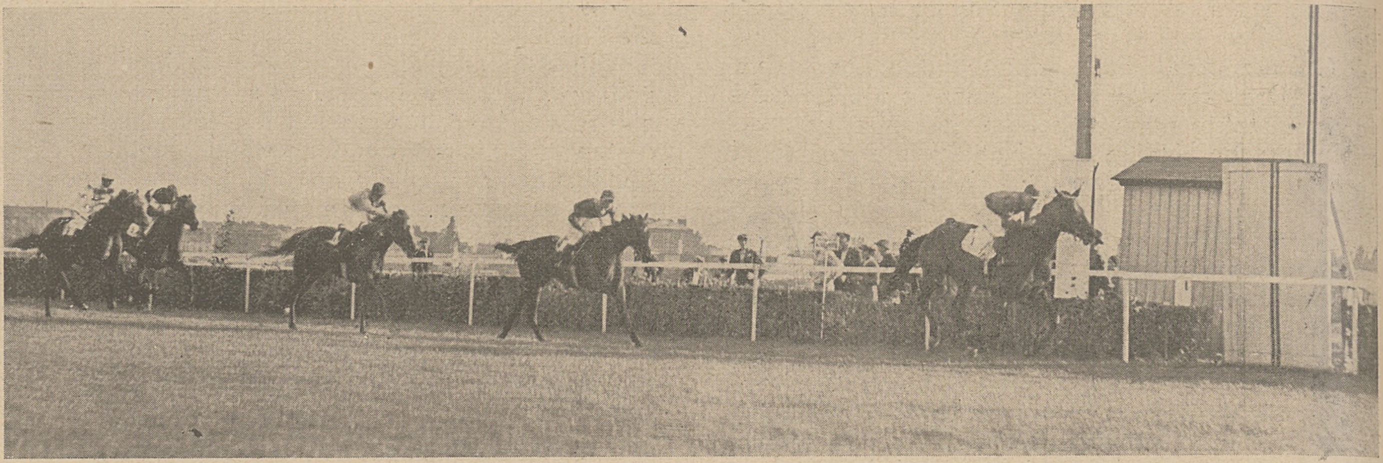
W gonitwie z nagr. 2000 zł. **Oktawa** (Mah Jong i Cis Mol) na tyle łatwo minęła przestawianego na płoty Kłopota, iż dosiadający go ż. Gill tylko bardzo krótko stawiał opór. Dobrze biegał **Parnar,** jedyny syn padłej Narty, bijąc Milo w gon. IV kat.

Bardzo zajmująca była gonitwa II-ej kat. dla dwulatków, lecz niestety nie była rozegrana bez zarzutu, gdyż Rakoczy (ż. Fomienko) koło stajen zbyt ostro był skierowany do bandy i przeszkodził nieco ogierowi Nobile — debiutantowi. Na prostej **Rakoczy** (Bafur i Haza po Manton) prowadził zdecydowanie i wygrał łatwo od Kaprysa II i Nobile; ale ten ostatni, syn Double Up'a i Chuckle (dała Gran Chuckle), jest jak się zdaje, także dobrym koniem. Gonitwę III-ej kat. dla dwulatków wygrał **Orkan** (L'Aretin i Cymbarka); w gonitwie tej półkrwi Elba przeszkodziła zarówno zwycięzcy, odprowadzając go daleko w pole, jak i kl. Wróżda, przecinając jej drogę, to też Komisarze zaprotestowali jej drugą nagrodę, dystansując ją na trzecie miejsce. Drugą nagrodę przyznano kl. Wróżda.

Stajnia K. hr. Zamoyskiego wygrała jeszcze drugi wyścig w tym dniu; oprócz Orkana jeszcze **Nicotine** była pierwszą w gonitwie VI kat. Varga jest spokojnym i rozumnym trenerem i, nie mając w stajni wielkich koni, potrafi wygrać swoje.

Dzień handicapów Otwarcia (**4 września,** sobota) faworyzowany był przez pogodę i licznie przybyłą publiczność, która bardzo interesowała się jazdami nowego żokieja hiszpana Fernando Garcia. Mały, lecz silny jeździec, wygrał w r. b. 66 wyścigów w Egipcie i u nas odrazu na wstępie pokazał, że jeździć umie. Zwycięstwo na **Irreststible** w gon. III-ej kat. nad Irtyszem (ż. Gill) ujawniło jego umiejętności techniczne, a wygranie Handicapu Otwarcia na og. **Ibis** pozwala sądzić, że jest także dobrym taktykiem.

Handicap Otwarcia dla koni 3 letnich (5000 zł., 2100 mtr.) wypadł nad wyraz blado, gdyż tylko 5 koni wzięło w nim udział. **Ibis** pod wagą 60½ kg. (+2½) okazał się naprawdę straszakiem jak widać z rezultatu — po ostatnim swym zwycięstwie mógł był ponieść jeszcze 1½—2 kg. więcej. Poprowadził ostro Elf (52) rozciągając pole. Garcia prowadził Ibisa na drugim miejscu i nie łapał gorączkowo leadera, lecz trzymał go w należytym zasięgu. Garcia nie zaatakował Elfa nawet jeszcze na ostatnim zakręcie i pozwolił mu wyprowadzić konie na prostą — dopiero tu popuścił cugli i wygrał łatwo o 2 dł. przed Pommery. O 3 dł. trzecim był drugi reprezentant stajni p. Wodzińskiego, Liktor



Nagroda „Liry". KITTY VILLARS (Villars — Allspice) wygrywa łatwo od Karoli Picton, En avant, Dali, Iffet i in.

(53 kg.) dla którego obecność na froncie towarzysza stajni Elfa była naturalnie bardzo korzystna. Wszyscy jeźdźcy, oprócz hiszpańskiego debiutanta, pojechali w tym wyścigu poprostu fatalnie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie mistrza Gill'a oraz S. Michalczyka: odciągnęli oni swe konie (Newmarket i Pommery) **o wiele za daleko** i już po przejściu 1000 mtr. było widoczne, że wyścig beznadziejnie przegrali zanim dojdzie do walki. Należało jechać tuż za Ibisem i probować trochę forsować najcięższą w polu wagę. Żok. Gill błąd ten zrobił, a powtórzył go bezkrytycznie za Gill'em jadący Michalczyk. Forsujący tempo na Elfie j. Kobitowicz powinien był dać koniowi swemu odetchnąć w połowie dystansu i dopiero po pewnym czasie ruszyć na nowo — obraz walki na finiszu byłby się wówczas zapewne zmienił i nie odniosłoby się wrażenia, że Ibis nie potrzebował się nawet wyciągnąć, mijając celownik. Czas gonitwy 2 m. 14 s. (7—30½—31½—32½—32½).

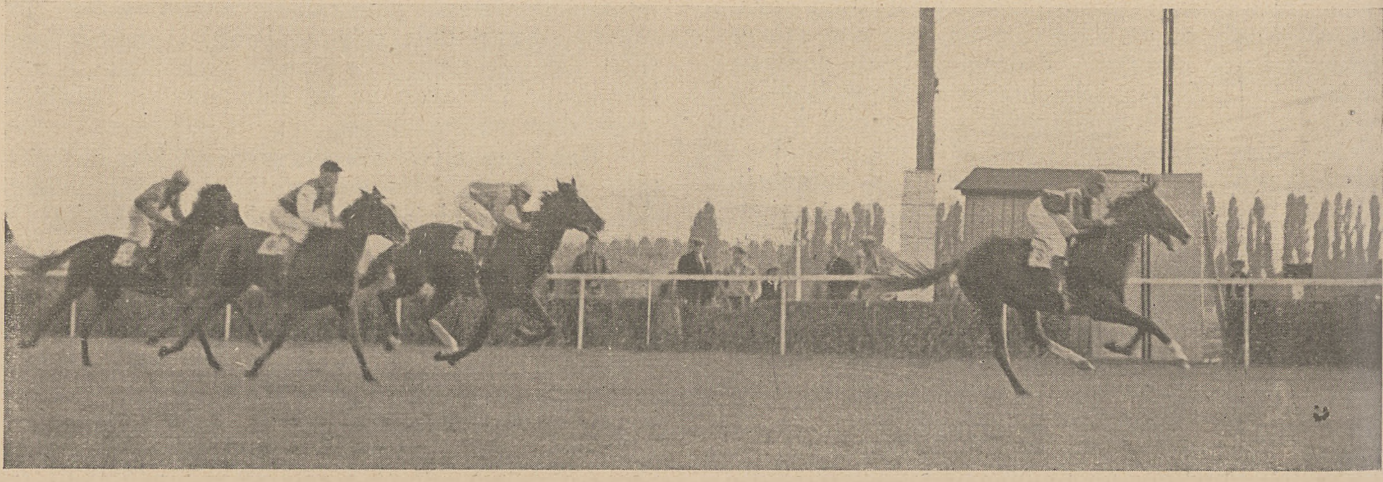
Jeśli Hcp. Otw. dla trzylatków się nie udał, to wynagrodził to nam odpowiedni wyścig koni starszych: **Hcp. Otwarcia** (5000 zł., 2400 mtr.) dla 4 l. i st. ogierów i 4 l. klaczy, który udał się wprost świetnie i może być zaliczony do **najlepszych** handicapów, rozegranych na torze warszawskim, choć tylko 6 koni wzięło w nim udział. Dość powiedzieć, że na 150 mtr. przed celownikiem aż 4 konie szły razem, niemal w poręcz; po 50 mtr. odpadł w walce Wicher III (— 3½) lecz pozostała trójka Augustus Rex, Neptun i Narew walczyły zajadle aż do końca, trzymając widzów w niesłychanym napięciu. W rezultacie żok. Pasternak na klaczy **Narew** (Villars—Neva) rozpaczliwym finiszem wywalczył sobie przewagę szyi nad og. Augustus Rex (— 1 kg., ż. Gill), a znowu o szyję za nim był Neptun (+½ kg., ż. Fomienko). Ten kapitalny wyścig rozegrano w czasie 2 m. 34 s. (27—33—31½—32—30½).

Syn Forwarda i Etus — 2 l. og. **Treize** wygrał łatwo wyścig III kat. Żok. Gill odniósł 3 zwycięstwa: na **Deville** w gon. V-ej kat. dla swojej stajni, a także na ogierach **Dell** i **Hamilcar** (IV i VI kat.) ze stajni p. L. Bukowieckiego, którego stajnia jest bardzo zręcznie manażowana i ma konie w porządku.

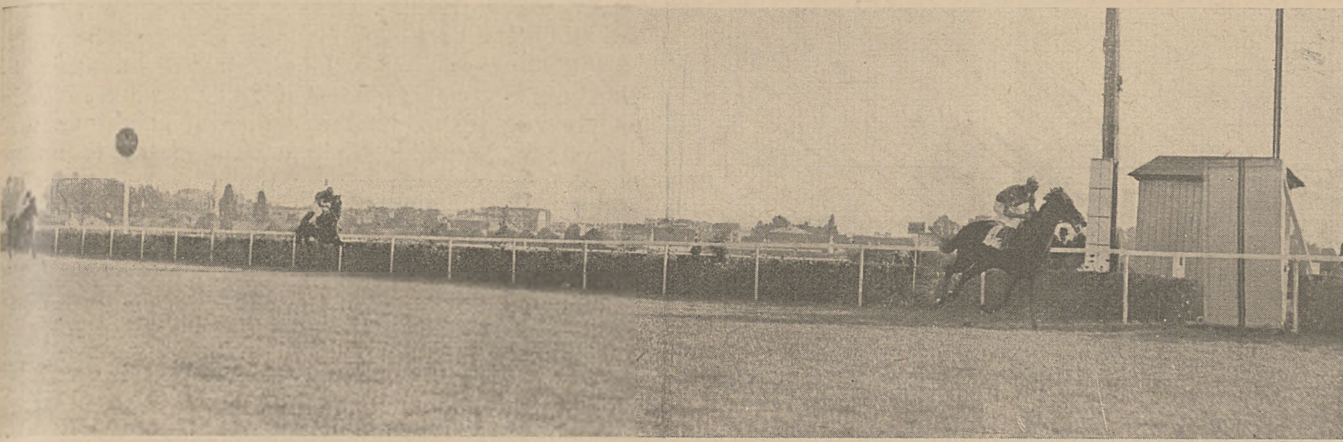
Gonitwę z płotami zdobył faworyt **Kłopot**; wielki zawód sprawił Le Palatin, który zatrzymywał się przed każdą przeszkodą, skakał raczej z miejsca niż z galopu i przegrał beznadziejnie.

Dzień 42 sezonu 1937 r. — **niedziela, 4 sierpnia** — będzie zapisany złotymi zgłoskami w historii toru mokotowskiego. Na każdym torze świata nie byłoby łatwo zobaczyć w ciągu jednego dnia tyle ciekawych, porywających rozgrywek. Wyścigi tego dnia były co się zowie piękne i tłumnie zgromadzona publiczność miała naprawdę co oglądać — sport był pierwszorzędny.

Głównym wydarzeniem dnia była rozgrywka nagr. Liry — sekundowana przez duże nagrody Próbne dla dwulatków. Po wycofaniu Kypris, na start wyszło 9 źrebic trzyletnich. Wyglądem i typem górowała Kitty Villars. Start był trudny z winy Toffi, która cofała się i kręciła długi czas i ze startu, zupełnie zresztą dobrego, ruszyła daleko z pola. Gonitwę poprowadziła lesznowska Karola Picton dość mocno. Około słupa na 1100 mtr. ostrym zrywem (przy wolnym tempie 33 s.) ruszyła naprzód jej towarzyszka stajni Kitty Villars, pocią-



2 l. og. kaszt. TREIZE (Forward — Etus) łatwo bije og. Gedymina, kl. Orlę, Ostrogę i in.



Nagr. Próbna im. St. Wotowskiego. KANCLERZ, 2 l. og. gn. hod. i wł. st. „Łochów", Mister Braun, Komtur II, Apollo.

gając za sobą Nolę, która jednak szybko odpadła, oraz En Avant. Na zakręcie ostatnim **Kitty Villars** miała już wyścig wygrany — wyprowadziła stawkę na prostą przed En Avant i Karolą Picton i widoczne było, że nikt jej zwycięstwa nie odbierze. Minęła też celownik o 3 dł. przed swą towarzyszką stajni, która „złapała jeszcze drugi oddech" i pokonała En Avant w walce o wartą zachodu drugą nagrodę. En Avant biegała jednak bardzo poprawnie.

Tryumf hodowlany stajni p. M. Bersona był więc zupełny. Szkoda tylko niewymowna, że nie mogliśmy złożyć powinszowań hodowcy, który, z żalem stwierdzamy, nie mógł być na wyścigach z powodu choroby. Świetnego zwycięstwa winszowano zatem pp. T. i J. Bersonom.

Kitty Villars jest najlepszą klaczą trzyletnią, a przynajmniej najlepszą na dystansie 2400 mtr.; na dystansie krótszym zapewnie równie dobra jest Kypris, a na miękkim torze — Karola Picton, ale to jeszcze musimy stwierdzić.

Dalszą grupę klaczy 3 letnich stanowią: En Avant, Lulu, Iffet, Dal a później Wilja, Nola, która wyraźnie nie trzyma dystansu, wreszcie Jeritza, Toffi.

Zarówno Kitty Villars jak i Karola Picton są klaczami **czysto angielskiego pochodzenia:** ojcem ich jest Villars, a matki obydwu klaczy były nabyte na przetargach w Newmarket i wywodzą się z pierwszorzędnych linij żeńskich.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 4 września 1937 r.
Nagroda 30.000 zł. LIRY dla 3 l. klaczy.
Dystans około 2.400 mtr.

Ogólna suma nagrody 46.200 zł., z których dla wł. I-go konia 30.000 zł., dla hod. 3.000 zł.; dla wł. II-go konia 9.000 zł., dla hod. 900 zł; dla wł. III-go konia 3.000 zł., dla hodowcy 300 zł.

Kitty Villars, kl. gn., M. Bersona, hod. wł., po Villars i Allspice, po Cicero, trenuje trener W. Cieślak. **ż. Stasiak** 1

Karola Picton, kl. gn., M. Bersona, hod. wł., po Villars i Princess Picton, po Picton, trenuje trener W. Cieślak. **ż. Nowak** 2

En Avant, kl. kaszt., L. Schweizera, hod. braci Mencel, po Bafur i Effigie Royale, po Prince Chimay, trenuje trener A. Zasępa. **j. Kobitowicz** 3

Dal, kl. gn., A Tuńskiego, hod. A. Piotraszewskiego, po Villars i Neva. **ż. Pasternak** 4

Iffet, kl. gn., st. Nałęcz, hod. A. hr. i A. margr. Wielopolskich, po Illuminator i Arrow. **ż. Lipowicz** 5

Lulu, kl. gn., st. Jordan, po Rheinwein. **ż. Gulyàs** 6

Wilja, kl. gn., St. Szwarcsztajna, po Villars. **ż. Garcia** 7

Nola, kl. j. gn., st. Łochów, po Chevrefeuille. **ż. Gill** 8

Toffi, kl. kaszt., st. Michałowo po Palatin. **ż. Jagodziński** 9

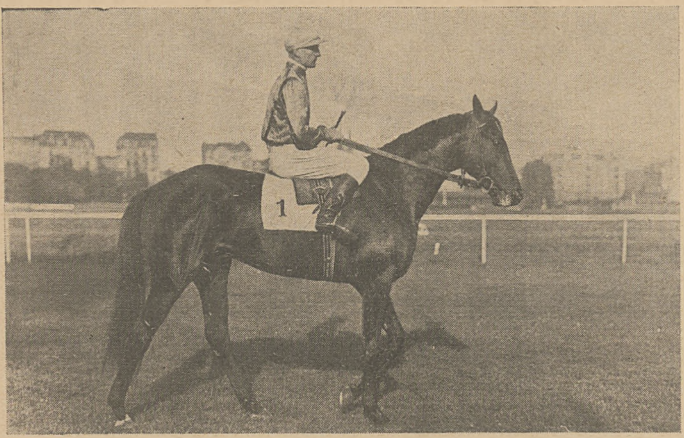
Wygrane łatwo o 3 dł., III-ci o 1½ dł. Czas 2 m. 33 sek. (25½—32—33—31—31½).

Nagroda **Próbna** im. St. Wotowskiego (7000 zł., 1100 mtr.) dla 2 l. ogierków zgromadziła u startu 4 konie, z których właściwie tylko jeden był w wyścigu. **Kanclerz** był pierwszy na nogach, odskoczył i,odsadzając się coraz bardziej, wygrał dowolnie od zupełnie zdeklasowanych przeciwników: o 10 dł. za nim był Mister Braun (Rheinwein i Gloriosa), a trzeci koń — Komtur II, mijał słup dystansowy gdy kanclerz mijał celownik. Ostatni — zupełnie niegotowy Apollo, syn Apelle. **Kanclerz,** pół brat klasowego Duce i ostatni przychówek Lépante — jest synem Bafura, którego syn Pasjans także wygrał nagr. Próbną w r. 1936 „sam jeden". Kanclerz górował bezwzględnie nad 3-ma przeciwnikami, ale wygrał w słabym czasie 1 m. 8½ s. W tem świetle ogierki dwuletnie pobite zupełnie w nagr. Próbnej, nie mogą reprezentować żadnej klasy.

KANCLERZ og. c. gn., ur. 1935 r. w st. Wł. hr. Zamoyskiego.

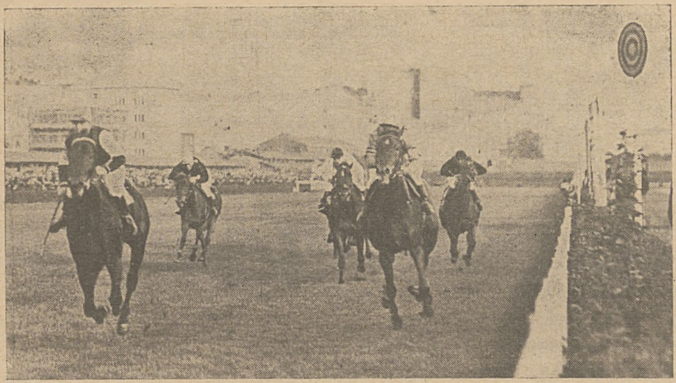
Lépante				Bafur			
La Vaillante		Arc de Triomphe		Bracing Air		Fervor	
La Dévote	Verdun	La Flèche	Gallinule	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

Odpowiednia nagr. dla klaczy 2 letnich **(Próbna im. St. Wotowskiego 7000 zł., 1100 mtr.)** zakończyła się walką: na początku prostej z grupy 7 klaczek wyłoniła się pół-siostra Neona kl. Ondée (Parachute — Whittlesford) i prowadziła zdecydowanie, jak się zdawało, lecz na finiszu zaatakowała ją **Renta** i po krótkiej walce po-



KANCLERZ (Bafur— Lépante) 2 l. og. c.-gn. hod. i wł. st. „Łochów“, zwycięsca Próbnej im. S. Wotowskiego dla ogierów.

konała pewnie o 1½ dł. Trzecią była zupełnie niegotowa, ale bardzo zdolna klacz doskonałego pochodzenia Witamina po Bafur i Kolczuga, po Villars. Na dalszych miejscach: Okrza (L'Aretin), Joyeuse (Parachute), Oviette Chérie (Mah Jong) i Ostrzyca (Parachute). Czas 1 m. 8½ s.



Nagr. „Próbna“ dla 2 l. klaczy RENTA (Bafur — Hora) bije w walce Ondéę, Witaminę, Okrzę i inn.

RENTA, kl. c. gn. ur. 1935 r. w st. państw. w Kozienicach.

Hora				Bafur			
Saffi		King's Idler		Bracing Air		Fervor	
Sa fleur	Falb	In Sight	Lomond	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

Tak więc obie Próbne nagrody w r. b. wygrało potomstwo og. Bafur, dającego przede wszystkim konie **szybkie i wcześnie dojrzewające.**

Nagrodę III-ej kat. dla dwulatków wygrał łatwo siwy **Negus** po Double Up. Niestety, dobrze na robocie się ruszający ogier Aurel został na starcie.

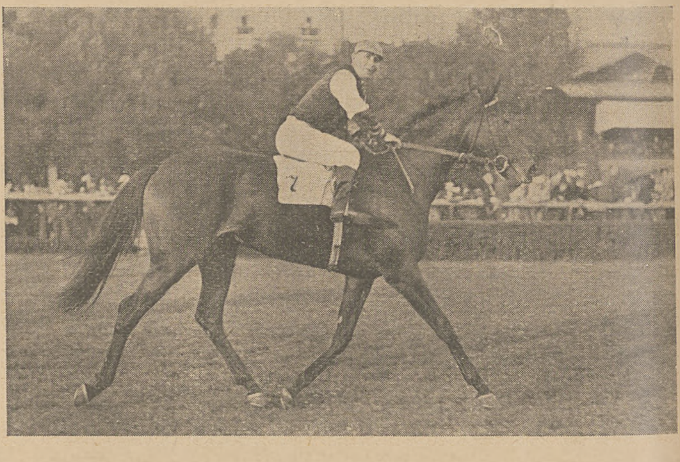
Kapitalna była rozgrywka nagr. 2200 zł. na dystansie 1600 mtr. — godna wyższej nagrody: **Jon** — 3 l. ogier po Villars i Jokohama w emocjonującej walce pokonał 4 l. Gaffeur'a, który jednakże, trzeba zauważyć, został potrącony przez Jurasa (trzeci), ostatnia Jeritza. Gonitwa ta, ze względu na udział czterech szybkich koni i ze względu na walkę końcową, zelektryzowała widzów, podobnie, jak gonitwa III-ej kategorii na dystansie 2400 mtr., gdzie znowu wybuchła zacięta walka między 5 l. ogierem **Igor II** a 3 l. Praterem: starszy koń zwyciężył o pół długości. Trzecie zwycięstwo dla stajni lesznowskiej odniosła w tym dniu **Katherine Gaunt** — w gonitwie dodatkowej dla koni V-ej i VI-ej kategorii. Oprócz tego Juras był trzeci, ale najzupełniej zawiodła Jagienka II, której musiał nie odpowiadać tor: klacz ta,



2 l. og. NEGUS (Double Up — Bodrog) wygrywa swój pierwszy wyścig w życiu.

idąca świetnie na galopach, nie egzystowała przy zwycięskiej **Lawinie,** Oryginale i Stylu w gonitwie niskiej, bo IV-ej kategorii!

Trzy razy zwyciężyły konie p. Bersona, dwa razy konie pana St. Lothe. Trzy razy wygrał żokej Stasiak, trzy razy żokej Gill, trzy wyścigi wygrały konie po ogie-



RENTA (Bafur — Hora) hod. Państw. St. Kozienice, wł. st. „Podhalanka“ zwycięzczyni „Próbnej“ im. St. Wotowskiego dla klaczy.

rze Bafur (Kanclerz, Renta, Igor II); konie po Villars'ie wygrały nominalnie ok. 42.00 złotych.

Biegało 50 koni i ani razu nie mieliśmy wyścigu trzykonnego.

Taki dzień jak niedziela, 5 września to dla wyścigowców i hodowli koni **a lot of good!**



Ogiery szwedzkie w sulkach.

Zdzisław Poklewski-Koziełł

Charakterystyka pogłowia końskiego i warunków hodowlanych na wschód od Wisły oraz wytyczne prac hodowlanych na tym terenie

W związku z tym żywotnym a wdzięcznym tworzywem krajowym niezmiernie cennym czynnikiem zdaje się być wprowadzony i mocno już zakorzeniony na Wileńszczyźnie północny szwed, drugie pokolenie którego potwierdza w całej rozciągłości jego tam przydatność i harmonijne a trwałe łączenie się z pokrewnym sobie do pewnego stopnia koniem miejscowym. Rozszerzenie jego zasięgu na sąsiadujące powiaty grodzieński, wschód augustowskiego, sokólski, białostocki, wołkowyski a może również kosowski, prużański, brzeski, drohiczyński i kobryński mogłoby się okazać bardzo pożądanem i konsolidującem. Tam wszędzie powinno chodzić o konia grubego lecz, broń Boże, nie ciężkiego. Wspomniany norfolk-breton dominuje tylko w jednym, prawda, szczególnie dużym powiecie grodzieńskim. Pow. wołkowyski zaczyna wyraźnie wchodzić pod wpływ szweda, który się tam bardzo dodatnio już wybija. Pogłowie pozostałych ciężkich powiatów Białostockiego, a więc: samego białostockiego, sokólskiego a szczególnie mieszanego bielskiego oraz z Polesia brzeskiego: drohiczyńskiego, kobryńskiego, prużańskiego i częściowo kosowskiego, to przeważnie beztypowy konglomerat z pewną domieszką belga. W Kobryńskim działa z powodzeniem już jeden prywatny importowany szwed, a ostatnio wchodzą do hodowli również i dwaj jego bardzo udatni synowie premianci. Chętne naogół używanie do hodowli przez ludność w Polsce koni nawet najcięższych nie jest wyrazem dążenia do hodowli stępaków, tylko naiwnym i, oczywiście, zawodnym środkiem zastąpienia złego wychowu i przedwczesnej pracy młodzieży wzrostem i masą ogiera. Wyniki łączenia szwedów z klaczami krajowymi, mierzynowatymi lub pogrubionymi są bardzo dodatnie, najzupełniejszy natomiast zawód daje szwed z klaczą szlachetną lub uszlachetnioną, lecz przecież na takich krzyżówkach nie zależy. Sprawą pilną staje się wobec rozpowszechnienia tej hodowli ze skandynawskim zaczynem założenia na kresach Księgi Stadnej dla koni pociągowych, opartej na wzorach finlandzkich, co było poruszone na zebraniu w Wilnie przez Naczelnika Wydziału chowu koni p. inż. W. Pruskiego. Wydawnictwo takie pozwoliłoby na rozpoczęcie prawidłowej konsolidacji tych hodowli i wytworzenie standaryzowanej, miejscowej rasy konia pociągowego. Polskiego perszerona, bulona, belga, ardena i t. p. nie stworzymy wskutek odmienności warunków fizjograficznych, przez zmodyfikowanie zaś najbliższym naszemu pospolitemu koniowi szwedem i wyselekcjonowanie najodpowiedniejszego typu konia miejscowego możemy osiągnąć trwałą i cenną a własną wartość hodowlaną i handlową.

W województwie Lubelskim panuje a przynajmniej samowładnie panować powinien, koń szlachetny za wyjątkiem powiatu garwolińskiego, zdawna już opanowanego przez sobieńskie bretony; obecnie został tam wprowadzony bulon. Szlachetna hodowla w powiatach dawnej ziemi siedleckiej wydatnie się skurczy wobec zaliczenia tych okolic do okręgu mieszanego. Szlachetna hodowla jest w tych północnych powiatach województwa lubelskiego postawiona na wysokim poziomie przez kilkanaście bardzo cennych placówek hodowlanych większej własności, skąd promieniuje z powodzeniem i na mniejszą własność. Najlepiej przekonywuje o tym bardzo duże zapotrzebowanie tameczne na państwowe ogiery tego typu. Ogólniejszemu ujednostajnieniu tej hodowli przeszkadzają różne mieszańce limfatyczne przemycane z zewnątrz. To samo rozpowszechnienie hodowli konia szlachetnego stwierdzić można i na północ od Siedleckiego, a więc w sąsiadującej ze Wschodniemi Prusami zachodniej części województwa Białostockiego. Taki np. powiat łomżyński, ostrołęcki i częściowo szczuczyński wyróżniają się, po za wysoko rozwiniętą hodowlą większej własności ziemskiej także dość jednolitą hodowlą i mniejszej własności, produkującej nawet wysoce wartościowe ogiery półkrwi. Liczne tamtejsze ogiery premjowane rokują jaknajlepszą przyszłość.

Południowa i południowo-wschodnia część Polesia, a więc powiaty: piński, łunieniecki, stoliński i koszyrski, to teren obecnie selekcjonowanego, uszlachetnionego i konsolidowanego konia krajowego, mierzynowatego.

Hodowla koni na wschodzie Polski znajduje się, jak powiedziano, przeważnie w rękach małej własności ziemskiej. W cyfrach wygląda to następująco: północna część wojew. Lubelskiego liczy około 20-stu większych wybitnych placówek hodowlanych, w wojew. Białostockiem około 12-tu, województwa Poleskie, Nowogródzkie i Wileńskie mniej więcej po 6 na każde. Reszta, reprezentująca przeszło 400.000 klaczy należy w ogromnej

większości do drobnej własności. Z zadowoleniem i uznaniem zaznaczyć należy fakt, że, doceniając stan rzeczy, powstałe w ubiegłym roku trzy kresowe związki hodowlane Białostocki, Poleski i Wileńsko - Nowogródzki, przewidziały w swych statutach obowiązkowość istnienia w pierwszym rzędzie Powiatowych Kół Hodowlanych, które jedynie mogą przynosić realną korzyść na najdalszej nawet prowincji i należycie służyć interesom szerokich mas rolników. Przez to zaś dalej, że członkiem ogólnoizbowego Związku może być tylko członek Koła będzie się spotykał i współpracował w takim Kole włościanin z inteligentem. Praca ich będzie mogła być żywą i fachową, umożliwiając Izbowemu Inspektorowi Chowu Koni przekazywanie niektórych zadań organizacyjnych miejscowym czynnikom. Praca w szerokiej masowej hodowli bez obowiązkowych Kół Powiatowych lub w Kołach, z których została wyeliminowana inteligencja w postaci większych hodowców, wydaje się niezmiernie utrudniona i mało owocna.

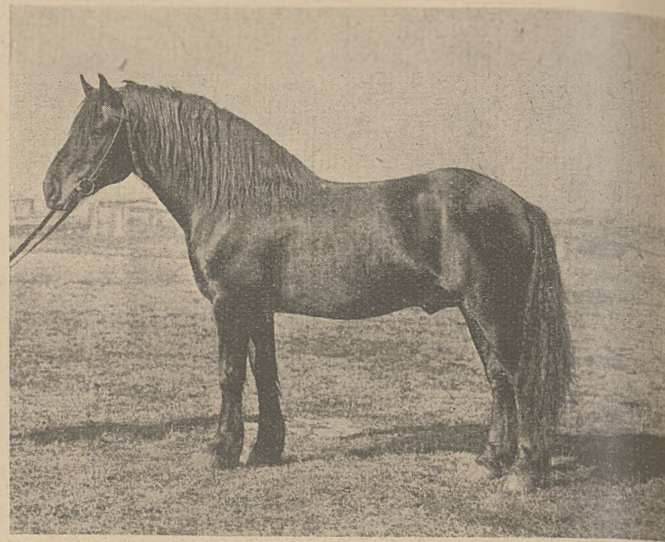
Dalsze założenie wstępne stwierdzało beztypowość, różnorodność, wprost chaotyczność szerokiego pogłowia koni na wschodzie kraju. Wogóle jednym z najtrudniejszych zadań a najczęstszych hippologicznych zagadek w Polsce, jest rozeznanie się, wypośrodkowanie rasowych czynników, które się złożyły na powstanie typu danej jednostki. Ten stan hodowli jest najujemniejszą a jednocześnie, niestety, najpowszechniejszą jej cechą u nas. Ta bezplanowa mozaikowatość uniemożliwia poważniejsze osiągnięcia pod względem jakości szerszego pogłowia koni a, już jako objaw wtórny, paraliżuje, w zarodku zawsze tak korzystny, a mający u nas bodaj poważne i realne możliwości, uregulowany eksport naszych koni po za granice państwa.

Wyodrębnienie, ujednostajnienie i konsolidowanie poszczególnych odmian hodowli jest fundamentalnym zadaniem osób, pracujących hippologicznie w Polsce. Jednym z pożądanych, choć drobnych współczynników postępu w tym zasadniczym dążeniu, jest dezyderat, aby przestrzegać stałego różnicowania i segregowania materiału zarówno na wystawach i pokazach, jako też i przy zakupach remontowych. A więc komisjom przedstawiać osobno i kolejno konie krwi angielskiej, anglo-arabskiej, arabskiej a tym bardziej osobno szlachetne i osobno ciężkie, względnie — typy: W, W2, AK, AL, i t. p. W związku z powyższym, celowym byłoby dodać do wytycznych premiowania i oceny, a więc do rubryk „pokrój, chody, wychów, pochodzenie", jako jedną z najważniejszych — rubrykę „typ".

Ustalanie okręgów hodowlanych i w związku z tym wybór ras, materiału zarodowego, zarządzenie wydawania ksiąg stadnych, odbywania prób dzielności, regestracji klaczy, licencji ogierów, premiowania materiału hodowlanego i t. p. ogólne państwowe środki są atrybutem władz centralnych, które jak o tym świadczy zwoływanie zebrań pracowników prowincionalnych, chetnie utrzymują kontakt i informują się w terenie. Natomiast należyte wykonywanie tych zamierzeń i zarządzeń, więc produkowanie, selekcjonowanie i wychów jednostek końskich, ich rozwój i jakość jest bezpośrednim zadaniem nas z terenu, oczywiście zawsze w uzgodnionej, jaknajbliższej współpracy kierowników P. S. O., inspektorów chowu koni I. R. i Związków, a w stałym kontakcie z rejonowymi inspektorami koni.

Hodowlane jednostki to klacz, ogier i źrebak.

Regestracja klaczy oraz związane z nią przywileje jest podstawowym środkiem selekcji matek. Znaczenie materiału żeńskiego dla hodowli bywa nieraz zapoznawane, co jest kardynalnym błędem. Organizm klaczy nie jest bynajmniej neutralnym środowiskiem rozwoju płodu i pożywką zarodka, lecz wywiera on wysoce doniosły, nieraz decydujący wpływ na budowę i fizjologię danego źrebaka. Wpływ ten jest tak wydatny, że można go, po za wyjątkowo silną indywidualnością poszczególnych ogierów, uważać nawet za dominujący. U źródeł każdej udanej linii rodowej można zawsze wyśledzić jakąś wybitną matkę, która ukształtowała całe pokolenia. Niedocenianie tej roli i znaczenia oparte jest na wyłącznie jednak ilościowych przewagach rodzicielskich ogiera. Zdanie, które się często słyszy od włościańskiego hodowcy, zachwalającego swą klacz słowami „...ona zawsze daje w ogiera", lub też przesadne wymagania, stawiane nieraz przez hodowców ogierom jest raczej świadectwem ubóstwa, dawanego posiadanym klaczom. Zgubne niedocenianie wybitnego znaczenia hodowlanego klaczy powoduje nad wyraz szkodliwe, a nieraz z lekkim sercem dokonywane zbywanie młodych klaczy do remontu. Przeciwnie zaś właśnie klacz, jako istota specjalnie „uziemiona", przekazuje par excelence typ i rodzimość. Tym się tłomaczy zasadniczo oporniejsze aklimatyzowanie się klaczy i trudności związane z ich importowaniem. To też nie powinno być dość dokładnych starań i argumentacyj, broniących cenne klacze od sprzedaży. Hodowca, sprzedający bez koniecznej potrzeby rodową klacz, jest beznadziejnym bankrutem hodowlanym. Przy wysokim stanie hodowli pewniki te są jak najbardziej doceniane i uwzględniane. Ostatnio np. około 10-ciu lat temu w Niemczech, koła hodowlane gorąco współdziałały z wprowadzeniem ustawy zamieniającej władanie ziemią, ze specjalnym uwzględnieniem drobnej własności rolnej, w same ordynacje — majoraty „das Erbhofrecht". Na mocy tej ustawy żaden majątek czy zagroda od 7,5 h. wzwyż nie mogą być dzielone, a winny być tylko albo w całości sprzedawane albo też w całości dziedziczone. Gdy się to udało, radość wśród hodowców była wielka, że w ten sposób zostaną uratowane od zagłady miejscowe stare linie żeńskie. Ustalone rody to drogocenność nie do zastąpienia. Dalej masztalerz niemiecki, wysyłany na stację rozpłodową, otrzymuje, po za innymi drukami ,tablice, wymieniające główne rody żeńskie w danej okolicy z wskazówką jakiego rodu przedstawicielki winny być kryte, którym ogierem. Dla nas jest to muzyka dalekiej przyszłości, ale co już i teraz winno być ściślej i gruntowniej załatwiane, to wpisywanie do każdej karty regestracyjnej klaczy nie tylko dość szematycznej wskazówki czy należy kryć daną klacz ogierem ciężkim czy szlachetnym, ale, wobec pożądanego dłuższego postoju tych samych ogerow na poszczególnych stacjach rozpłodowych, wskazywanie imienne, którym ogierem państwowym, względnie okolicznym premiantem lub licencjantem, dana klacz winna być stanowiona. Przy doborze zaś należy się powodować nie nieszczęsnymi pasyjkami końskimi, lecz niewzruszoną zasadą, że „podobne z podobnym daje podobne" i że nie może być mowy o jednolitości hodowlanej bez inzuchtu — chowu w pokrewieństwie — a znów, że jak mówi prof. Adametz, „kluczem do inzuchtu jest selekcja", a asekuracją, śmiało można dodać, odpowiedni wychów.



Og. MIMAR rasy szwedzkiej.

Regestrowana klacz winna przede wszystkim typem, rasą odpowiadać danemu okręgowi, oczywiście, nie wykazywać jaskrawych wad, pokroju, lecz głównie, choćby obok pewnych wad posiadać wybitne zalety pokroju, dawać rękojmię zdrowia, żywotności, jakości gatunkowej. Typ, krótkonożność, głębokość, ożebrowanie, dźwignie oraz indywidualny wyraz, to niezbędne cechy prawdziwej matki.

Lepiej, żeby dane Koło posiadało mniej, a zato tylko istotnie dodatnie klacze w swej ewidencji. Przewidziana we wschodnich związkach możność członkostwa bez obowiązkowego posiadania klaczy lub ogiera, daje zarówno ujście zrozumiałym ambicjom liczebności Kół, jak też czyni zadość zainteresowaniu hodowlanemu szeregu sympatyków, a nie tylko właścicieli. A tylko istotna jakość klaczy zarodowych daje rękojmię wysokiego poziomu rozwoju hodowli a również i podstawę do zyskiwania jak najliczniejszych i jak najszerszych przywilei państwowych oraz istotnego honorowania tych przywilei, nawet w momentach trudnych. Z rzeczową surowością wymagań od klaczy a pomimo to z liczebnością członków kół bardzoby współdziałało wypłacanie dodatków remontowych za nabyte produkty od regestrowanej klaczy nie wykluczające choć pewnej bonifikaty dla sprzedawcy produktu nieregestrowanej klaczy już za sam fakt należenia do Koła.

Dokonywanie regestracji klaczy, tak jak się to obecnie bodaj najczęściej praktykuje na gminnych spędach, nie jest dostateczną akcją hodowlaną. Bardzo ważnym a pożądanym jest dotarcie fachowego inspektora do każdej wsi, a w niej do zagrody każdego wykazującego większe końskie zainteresowanie mieszkańca. Oczywiście, nie może to być dokonywane często, a więc nawet nie corocznie. Wystarczy taki bezpośredni kontakt z poszczególnym hodowcą na obszarze 2-ch lub 3-ch kolejnych powiatów w ciągu roku. Tylko tą drogą da się przeprowadzić zinwentaryzowanie całego dodatniego pogłowia, udzielenia rad, wskazówek co do urządzenia stajni, wybiegu, stanowienia, żywienia, wychowu, przeznaczenia do chowu czy na sprzedaż przychówku i t. p. Zrozumiałe, że jest to mozolna i niezbyt szybka praca, ale po takim „zrobieniu" od podstaw w ciągu kilku lat całego swego okręgu, przy systematycznym prowadzeniu notatek i zapisów, inspektor hodowlany będzie naprawdę wiedział wszystko, co wiedzieć powinien o terenie swej pracy, a ewidencją i opieką swą obejmą każdą wartościową jednostkę hodowlaną, tak jak kierownik P.S.O. zna każdą klacz i źrebaka swoich klientów. Że, podobnie pojętej, a jedynie realnej pracy, nie podoła jeden inspektor izbowy czy związkowy, to fakt. Do tematu tego powrócimy później.

Następna w hierachji hodowlanej czynna jednostka to ogier. Licencja ogierów uczyniła zadość najbardziej palącemu zadaniu, regulując, oczywiście do pewnego tylko stopnia, jakość prywatnych reproduktorów, eliminując w każdym razie najgorsze szkodniki. Dotkliwą bolączką tej pracy jest więcej niż niedostateczne przestrzeganie rygorów policyjnych. Niezbędnym jest realne ujęcie momentu odpowiedzialności i ustalenie czynnika wykonawczego. Wprowadzenie przymusowej kastracji, ale nie zapobiegawczej tylko karnej, i zobowiązanie do niej pp. lekarzy weterynarji, byłoby, zdaje się, jednym z najskuteczniejszych środków.

Przy licencji ogierów należy zwracać baczną uwagę na przydatność danego reproduktora w zakresie typu ustalonego dla okręgu. W tym kierunku wymagania winny być co roku bardziej obostrzane, ale z góry trzeba sobie powiedzieć, że siłą rzeczy będzie się zmuszonym iść na niejeden kompromis. Ilość dodatnich ogierów o wyraźnym typie, zwłaszcza szlachetnych, jest znikoma. Ogromna większość to mieszanina beztypowa o wyraźnych wpływach ras ciężkich. Wybieranie z takiego pogłowia liczbowo koniecznych do zostawienia, a tylko mniej ujemnych jednostek, jest mało wdzięcznym zadaniem. Każdy ogier dodatni jako jednostka musi dostać licencję. Jeśli jest nieodpowiedni w danym powiecie to licencja winna wskazać właściwe powiaty, a następnie należy się postarać o znalezienie kupca. Po ukończonej licencji 1935 roku wiele ogierów nieodpowiednich w danym okręgu zmieniło w ten sposób miejsce postoju. Ogier o wymiarach około 150 cm., a wyżej 180 cm. obwodu i przeszło 20 cm. w nadpięciu, przy poprawnym pokroju i pewnej suchości tkanki, posiada najczęściej dodatek mierzyna; koń taki powinien otrzymać licencję w każdym powiecie, i nie raz wbrew oczekiwaniu ma duże powodzenie o bardzo dodatnich wynikach nawet w ciężkim rejonie, jak np. Kobryń lub Prużana. O ile gdzieś, mam na myśli Brasławskie, ludność ma jakieś specyficzne, lokalne upodobanie jak np. w wymienionym starostwie staroobrzędowcy do kłusaków, to nie należy kierunku tego bezwzględnie tępić a przeciwnie ułatwiać tę pasję, pozostawiając najlepsze jednostki również tego typu. Bo zamiłowanie, zaangażowanie sentymentu w każdym fachu, a więc tembardziej w tak żywym zajęciu, jak hodowla koni, jest nader dodatnim czynnikiem postępu i rozwoju.

Wobec rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 2.VII.1935 r. istnieje niemożność przyznania choćby drugiej kategorii ogierom, cennym, wybitnym, nieraz nawet specjalnie pożądanego typu lecz o nieznanym lub nieudowodnionym pochodzeniu.

Jest to wielką krzywdą i ograniczeniem hodowlanym, przekreślającym możność należytego popierania np. tak szczególnie wartościowych jednostek jak ogierów o zdecydowanym typie krajowym. Pochodzenie licencjonowanych ogierów wyższej kategorii po ogierach państwowych lub prywatnych, zapisanych do ksiąg stadnych jest wysoce słusznym postulatem przyszłościowym. Obecnie jednak, szczególnie na wschód od Wisły, warunek ten jest nieraz bardzo szkodliwy, nie pozwalając należycie wyróżnić prawdziwie dodatniego, miejscowego, nieraz najcenniejszego reproduktora ani kategorią świadectwa uznania, ani ewentualną należytą premią hodowlaną, uzależnioną od świadectwa. Cała więc przygniatająca większość ogierów, po za dopuszczonymi dla liczby, zostaje konwencjonalnie zaliczana do kategorii III-ej, bez różnicy czy dany ogier jest choćby najbardziej pożądanym „szefem rasy" na małą skalę, czy też szarą, przeciętną poprawnością hodowlaną. Nadużywanie zaś, dla zróżnicowania wdół, § 12 nie jest wskazane, bo przy konsekwentnem przestrzeganiu ustawy powstało by nadmierne unieruchomienie i niewykorzystanie ogierów. Pewna nowelizacja pod tym względem, przewidzenie choćby dwóch kategoryi drugich, a więc II-ej i równoległej II-ej A, uczyniłoby zadość temu istotnie ważnemu czynnikowi konsolidacji miejscowego pogłowia.

Ogiery projektowanej II-ej A. kategorii, to najcenniejsze, co my na wschodzie obecnie w tym zakresie posiadamy. Konie te wyróżniają się swym typem i wielokrotnie mogłyby się stać niezmiernie cennymi kontynuatorami miejscowych odwiecznych cech. Żadne chyba ze zwierząt domowych nie jest do tego stopnia wynikiem, produktem swego środowiska jak właśnie koń i dlatego tubylczość ogiera czyli absolutne zżycie się jego z danem środowiskiem jest tak niezrównanie cenną cechą reproduktora dla szerokiej okolicznej hodowli. Ogier taki jest do tego stopnia ważny w swoim okręgu, że trudno sobie wystawić, jaki reproduktor miałby tam być choćby równorzędnego znaczenia. Tego zaś rodzaju ogiery nie dostają się drogą kupna, a winny być wyhodowane przez miejscowe czynniki, przy współdziałaniu, wskazówkach i pomocy oficjalnej.

Tu przechodzimy do trzeciej jednostki hodowlanej t.j. do źrebaka. Wychów źrebiąt wymaga zapewnienia im należytego żywienia i ruchu na wolnym powietrzu. Pierwsze potrzebuje pewnego zasobu gospodarczego i rozwagi hodowcy, drugie zaś — przestrzeni. Otóż zapewnić te ostatnią młodzieży jest jednym z najpodstawowszych warunków rozwoju. Bez niej osiągalnym jest tylko nienormalny i świadomie, zwłaszcza w stosunku do szlachetnego konia, niezadawalający wynik hodowlany.

Zapewnienie źrebakowi ruchu, powietrza i słońca, a więc niezbędnych czynników w wychowie, możliwe jest w warunkach hodowli drobnej własności tylko jednym z następujących sposobów, a mianowicie: sprzedawanie przychówku osobom lub instytucjom, trudniącym się wychowem zawodowo albo rozporządzanie obszernym wspólnym pastwiskiem należytej jakości. Pierwsze, nabywanie źrebiąt od naisseur'ów przez eleveur'ów jest szeroko praktykowane na zachodzie zwłaszcza we Francji oraz częściowo w Niemczech a w pewnej mierze i w Poznań-

skiem. Nabywanie źrebiąt od drobnej własności przez specjalne zakłady, wychowalnie, jest dość popularne u nas pod nazwą źrebięciarni. Obie te drogi wychowu są jednak uzależnione od podaży, a ta jest na ogół znikoma, bo właściciel źrebaka u nas zasadniczo woli sam ponosić ciężar wychowu, otrzymując zato później większe zyski. Trudności napotykane przy zakupach idą tak daleko, że np. w ubiegłym roku kresowa źrebięciarnia z pod Lidy, nie znajdując właściwego towaru po przystępnych cenach w okolicy, nabyła większą stawkę źrebiąt od większego hodowcy z pod Lublina, co się już zupełnie mija z celem i założeniem.

Niezbędna i pożądana skądinąd komasacja gruntów pozbawia drobną własność ziemską obszarów pastwiskowych. Zaradzić temu można jedynie przez zorganizowanie wspólnych wypasów. Jakiś okoliczny duży objekt prawidłowo uprawia i nawozi około 100 ha. liczący obszar, zamieniając go na wzorowe pastwisko. Gotowe pastwisko ze studnią, szopą, choćby bez ścian a tylko z dachem i pod opieką dozorcy tworzy najprostszy zakład, który przyjmuje na okres pastwiskowy źrebaki, jakby na pensjonat. Opłacalną należność od źrebaka wpłaca częściowo jego właściciel, a częściowo Koło czy Związek hodowlany. Wyniki powinny być tak dodatnie, że następnie powstanie możność zupełnie handlowego opłacania kosztu takiego wychowu. Założenie na początek po jednym pastwisku na terenie każdego powiatu jest najbardziej twórczą a tanią akcją, mającą wszelkie szanse szerokiego rozwoju i nieograniczoną przyszłość przed sobą. Najwięcej doświadczenia ma, zdaje się, w tej sprawie Małopolska Wschodnia. Byłoby niezmiernie cennem usłyszenie jak tamtejsze czynniki hodowlane sprawę tę zainicjowały oraz jakie wyniki osiągnęły. Takie wspólne pastwiska produkowałyby, obok sprzedażnego materiału remontowego, także pierwszorzędny materiał zarodowy t.j. przyszłe klacze i ogiery. Zadaniem każdej organizacji hodowlanej musi być z jednej strony ułatwianie organizowania sprzedaży, a z drugiej, i to głównej, selekcjonowanie i niedopuszczanie do sprzedaży najcenniejszych jednostek zarówno żeńskich jak i męskich. W ten sposób przybywałoby nam corocznie sporo należycie rozwiniętych, własnych a zaaklimatyzowanych (bodenständig) miejscowych ogierów choćby nie o specjalnie wysokim poziomie krwi lecz cennych swą tubylczością a przytem oczywiście tylko pierwszorzędnych pokrojowo. Terenowi, który sam sobie nie wychowa odpowiedniej ilości własnych ogierów będzie ich zawsze brakowało i nie zaradzi temu żaden import, żaden doraźny zakup przygodnych ogierów, nie mających przeważnie nic wspólnego z miejscowym pogłowiem.

Kończąc te rozważania należy jeszcze podkreślić, że niezbędnem jest dokonanie wyboru i ograniczenie ilości popieranych ras, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że ustalenie to nie może podlegać zmianom przynajmniej w ciągu np. 25 lat, jak to swojego czasu rozumnie uchwalił ogólnorosyjski zjazd hodowców.

Coroczny, do pewnego czasu, zakup, choćby drogą importu przez Państwo, pewnej ilości szefów tych ras, z przeznaczeniem dla stadnin i okręgów, produkujących ogiery, a poza tym nabywanie, również przez Państwo, wewnątrz kraju wszystkich odpowiednich rodowodowo i pokrojowo ogierów, mogłoby wyczerpać programową sprawę oficjalnego kupowania reproduktorów. Poza tym winna istnieć jaknajszersza państwowa akcja premiowania wszystkich wyróżniających się reproduktorskich jednostek prywatnych, z pozostawieniem ich w rękach nie Izb, Związków, Samorządów i t.p., lecz prywatnych hodowców. Wszelkie zaś środki izbowe i samorządowe winny być użytkowane na premiowanie: 1) roczniaków z uwzględnieniem i szczegółowym wskazaniem, które jednostki zapowiadają walory hodowlane, a które użytkowe i jakie mianowicie i 2) materiału hodowlanego wogóle. Dalej zaś subsydiowanie wychowu pastwiskowego i t.p. Wymiana materiału, rozpłodowego drogą prywatnych tranzakcyj, samorzutnie czy też tylko pod egidą fachowych czynników, będzie stale i wystarczająco się ożywiała o ile tylko całokształt końskiego zagadnienia się urealni zarówno pod względem hodowlanym jak handlowym.

Oczywiście wszystko to wymaga środków, bo jest nie do pomyślenia, żeby tak szerokiej pracy miał podołać w danym terenie jeden inspektor izbowy czy związkowy bez instruktorskiej pomocy powiatowej; a także złudzeniem jest, żeby tak zw. praca dydaktyczna w formie pogadanek i odczytów, nie poparta jednoczesną pieniężną lub wogóle materialną zachetą, była w stanie przynieść należyte wyniki. Działalność wszelkich czynników kierowniczych musi polegać na, jak to ujmują Niemcy „bietende u. regulierende Hand", t.j. wspierającej i regulującej dłoni. Pod tym względem panuje u nas jakaś paradoksalność i koń jest ciągle traktowany jako pańska zabawka, fantazja pomimo, jego podwójnej a decydującej roli jako motoru zarówno w rolnictwie, jak w wojsku. Budżet jednej z Izb Rolniczych przewidywał w zaokrąglonych cyfrach po za wydatkami personalnymi na poszczególne działy: na konie 3.000 zł., na kury 5.000 zł., na świnie 5.000 zł., na krowy 10.000 zł., na owce 15.000 zł., nie wspominając o krociowych dotacjach na inne cele.

Wogóle ideałem lecz i dążeniem każdego naszego „końskiego" pracownika winno być, żeby wreszcie i u nas w Polsce koń został sprowadzony z krzywdzących go brakiem realizmu koturnów fantazji i amatorskiego poetyzowania do poziomych, lecz życiowych i twórczych prawd zootechnicznych.

Janów Podlaski.



Grupa ogierów szwedzkich.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

Przegląd najważniejszych wydarzeń we Francji, Belgii i Niemczech w sierpniu. — Dadji i Corrida reprezentują godnie hodowlę francuską, a Gaio włoską. — *Konie niemieckie pobite* w Baden - Baden.

Przy końcu sezonu paryskiego 3 l. **Drap d'Or** dostał bardzo łatwy wyścig — **Pr. St. Simon** (50.000 fr. 2.300 mt.), w którym trzy towarzyszące mu konie mogły reflektować tylko na płatne miejsca. Następnie Drap d'Or został wysłany do Deauville, lecz doznał tam nieoczekiwanej porażki w **Pr. Jacques le Marois** (60.000 fr., 1600 mt.): zupełnie zdecydowanie pobiła go dobrze nam znana 3 l. kl. **En Fraude**; jest to klacz b. szybka, ale pozatem forma Drap d'Or musiała już pozostawiać do życzenia.

Trzecie miejsce zajął 3 l. **Khasnader** (Kantar i Taraskoia po Zionist i Becassine po Pilliewinkie i Royale Brioche po Brio). Khasnadar wygrał w czerwcu niezłą gonitwę w Longchamp, później wziął wielką nagrodę w Compiègne, poczem (p. wyżej) był trzeci w Pr. le Marois, lecz wkrótce znowu się wyróżnił zwyciężając w **Pr. Kergorlay** (60.000 fr., 3000 mt.), bijąc Athalaric'a i Dark Fellow w czasie 3 min. 16 s. Khasnader zakwalifikował się tem *zwycięstwem* do rozgrywki **Grand Prix de Deauville** (200.000 fr., 2.600 mt.). Faworyzowano parę ze stajni E. bar. Rothschilda — Gonfalonier (trzeci w Gr. Pr. de Paris) i Tonnelle, lecz te dwa konie nie miały nic wspólnego z walką końcową. Taksamo Cousine doznała w tej gonitwie zupełnej porażki, — którą wytłumaczyć jest równie trudno jak porażkę kompletną Gonfalonier, równie trudno jak zwycięstwo 3 l. og. **Saint Preux** lub drugie miejsce klaczy Cosquilla. Zwycięzki Saint Preux (Massine — Shocking po Rabelais i Saperlipopette po Cheri) zapowiadał się nieźle, na wiosnę, był dwa razy z miejscem w dużych wyścigach (np. trzeci za Victrix i Vanor w Pr. La Rochette, trzeci za Clairvoyant i Zurs w Pr. Hocquart), biegał w Grand Prix, poczem odpoczywał prawie 2 miesiące. Odpoczynek ten widać dobrze mu zrobił, gdyż w walce o Gr. Pr. de Deauville znalazł tyle siły aby o szyję pokonać kl. Cosquilla, która o łeb tylko zdołała wyprzedzić Khasnadar'a: syn Kantar'a, w świetle tego wyczynu znalazł się w grupie trzylatków zwracających na siebie uwagę. Porażka Cousine mogła być częściowo wytłumaczona jej nadmiernem zainteresowaniem męskimi towarzyszami walki. Na kilka dni wcześniej **Cousine** (Deiri) zagalopowała o rok młodszą Tonnelle w **Pr. Pomone** (40.000 fr., 2.400 mt.). Po wyprawie do Monachjum Cousine przybyła do Deauville zupełnie świeża. Zwycięzki Saint Preux należy do p. Jean Stern, który wygrywa Grand Prix de Deauville drugi rok z rzędu — w r. ub. zwyciężył należący do niego Fantastic. Ten ostatni skończył karierę i idzie do stada.

Poza Saint Preux, Khasnadar'em jeszcze jeden trzylatek zwrócił na siebie uwagę na pięknym normandzkim torze: to **Paix des Dames,** klacz po Bubbles i Concorde po Faucheur, która zdobyła dwie gonitwy po 30.000 fr., bijąc konie 3 l. i starsze.

W sezonie paryskim Paix des Dames wygrała dwa razy w Le Tremblay, a po sezonie w Deauville poszła do pobliskiego Dieppe i tam odniosła piąte zwycięstwo w Pr. **Amphitrite** (25.000 zł.). Piękna seria — bar. E. Rothschild ma bardzo dużo dobrych klaczy, tylko naprawdę klasowe ogiery trafiają mu się rzadziej. Obecnie stajnia ta ma obiecującego dwulatka **Parvati**; jest on eksploatowany bardzo ostrożnie, biegał dwa razy i dwa razy wygrał. 29 sierpnia był *pierwszy* w **Pr. de Silvie,** (20.000 fr., w Chantilly). Parvati jest synem Blenheim'a z klaczy Vitamine, matki Brantome'a.

Z dwulatków, które zwyciężyły w Deauville, na pierwszy plan wybija się kl. **Ad Astra** lorda Derby. Wygrała ona dla wielkiego hodowcy angielskiego **Pr. Morny** (100.000 fr., 1200 mt.), bijąc w dobrym stylu og. Pylos, kl. Asheratt, og. Krakow, kl. Gossip, og. Cillas, kl. La Sultane. Zwycięzka dwulatka jest córką francuskiego Asterus'a i angielskiej Pyramid, córki Papyrus'a i Trestle. Ta ostatnia była rodzoną siorstrą kl. Keysoe, która wygrała St. Leger w Doncaster, a następnie dała Caissot, cenionego na Węgrzech reproduktora. Rezultat Pr. Morny wymaga dalszego potwierdzenia, gdyż Ad Astra przy pierwszym występie uległa np. klaczy La Sultane, a kl. **Gossip** wygrała uprzednio w dobrym stylu **Pr. Robert Papin** (75.000 fr.) w Maisons Laffitte: córka Sickle'a pokonała tam og. Krakow. Pylos (Chateau Bouscaut), Cillas (Tourbillon), Asheratt (Sunny Trace) wygrały przedtem po *jednym wyścigu.* **La Sultane** (Biribi) pobiła Ad Astra'ę w **Prix Yacovleff** w Deauville.



CORRIDA (Coronach — Zariba), kl. kaszt., ur. 1932, w st. M. Boussac.

Jedną z najlepszych klaczy dwuletnich jest **Shrew,** córka **Shred'a** (Teddy) z kl. Starlight po Diophon. Wygrała ona w Vichy **P. de Rêves d'Or** (80.000 fr.), a w Chantilly (30.8) pobiła o szyję Patoche w **Pr. la Rochette** (50.000 fr.). W Deauville przegrała, *mając* bardzo niekorzystny numer u startu: w **Poule des Foals** (40.000 fr) pobił ją **Trissino** (Rialto), obiecujący ogierek, mający już za sobą poważne zwycięstwo w Le Tremblay.

Castel Fusano, 2 l. og. po Ksar i Red Flame po Vermilion Pencil był raz drugi za Cillas później wygrał w Chantilly **Prix d'Aumale** (40.000 fr.), następnie zaś został wysłany do Baden - Baden, gdzie pokonała go niemiecka Adlerfee — lecz o tem później.

**
*

Hodowla francuska odniosła dwa znaczne tryumfy w Belgii. Czteroletni **Petit Jean** (Hotweed) wyprzedził belgijskiego Haute Racine w **Grand Prix d'Ostende** (125.000 fr). 5 l. **Corrida** powtórzyła swój wyczyn z roku ubiegłego, wygrywając wielki *wyścig o charakterze międzynarodowym* **Grand International d'Ostende** (600.000 fr, 2200 mt.). O ¾ dł. drugim był Mousson — najlepszy po Clairvoyant trzylatek francuski; trzecim był również francuski Sanguinetto, koń, który w r. b. już raz zwycięsko walczył z Corrida.

Angielskie konie His Grace i Le Grand Duc nie odegrały roli, zajmując piąte i szóste miejsce. Gonitwa rozegrana została w bardzo dobrym czasie 2 m. 18.4 sek. Corrida biegała w tej wielkiej gonitwie już po raz trzeci: w r. 1935 przegrała do Admiral Drake, w r. 1936 pobiła Taj Akbar'a i Vatellor'a — wreszcie w r.b. pokonała Mousson'a i His Grace, który na własnym terenie w czerwcu r.b. pobił ją bez trudu. Dopiero na początku jesieni Corrida znajduje się w pełni swych możliwości. Rodowód jej znany jest czytelnikom J. i H.

Jeśli już mówimy o wyścigach w Belgii, to należy dodać, że **Grand Criterium d'Ostende** — wyścig dla dwulatków z nagr.



DADJI (Astérus — Perle d'Orient) 4 l. og. sk.-gn., ur. w st. M. Boussac.

125.000 fr. wygrała **Ma Normandie,** córka Blue Skies (Blandford — Blue Pill po Sans Souci II).

* *
*

Z dużych gonitw rozegranych w Vichy — poza dużą nagrodą dla dwulatków wygraną przez Shrew, zasługują na uwagę rezultaty jeszcze dwóch wyścigów. W **Grand Prix du Bourbonnais** (75.000 fr., 2.400 m.) 3 l. ogier **Pierrot qui Rit** (Fiterari) pobił 3 l. og. Zurs, 3 l. og. Tout Souleou. W **Grand Prix de Vichy** (230.00 fr., 2.600 mt.) biegał jeden czterolatek, jeden sześciolatek, oraz 7 trzylatków. Czteroletni **Dadji p. Boussac'a** (p. niżej) złamał opór 3 l. ogiera Gonfalonier, wygrywając o 1½ dług. Trzylatki Vichy i Pierrot qui Rit zajęły najbliższe miejsca.

DADJI og. sk. gn. ur. 1933 we Francji.

Perle d'Orient				Astérus			
erle Noire		Buchan		Astrella		Teddy	
Primrose Lane	Black Jester	Hamoaze	Sunstar	Saint Astra	Verdun	Rondeau	Ajax

W czasie międzynarodowego meeting'u w Baden - Baden, konie niemieckie doznały szeregu porażek — bardzo już dawno inwazja koni cudzoziemskich nie była zakończona serją takich sukcesów kosztem koni krajowych. W **Grosser Preis von Baden** (3000 — 5160 — 3160 — 1160 marek) rzetelny tryumf odniósł 4 l. **Dadji,** bijąc 3 let. Gaio — konia włoskiego o 2 długości. Trzecim był mały Ricardo, który ostatnio wykazywał doskonałą formę, a dopiero czwarty był najlepszy trzylatek niemiecki Blasius, przed derbistą tegorocznym Abendfrieden. Szósty Wahnfried, a dalej włoski Chilone, wreszcie Iniga Isolani, Periander i Elpis. Dystans 2.400 mt. zrobiono w 2 m. 35,2 sek. Dadji, który kilkakrotnie towarzyszył klaczy Corrida w dużych gonitwach, wygrał 1-go sierpnia Wielką Nagrodę w Vichy, tak że w **jednym miesiącu zdobył aż dwa Grand Prix** — w Vichy i Baden - Baden.

Stajnia p. Boussac'a została nareszcie wynagrodzona za wielokrotne próby wywiezienia z Niemiec dużej nagrody. Włoski **Gaio,** którego Dadji pobił w Gr. Preis v. Baden wygrał o tydzień wcześniej **Fürstenberg Rennen** (dla 3 latków, 15.000 mk, 2.100 mt.), bijąc kantrem pod wagą 52 kg., klasową trzylatkę niemiecką Iniga Isolani, za którą był Trollius, Atis, Elritling, Elpis. Gaio (Sans Crainte) jest trzecim lub czwartym koniem w roczniku włoskim 1934 r. Niósł on coprawda 3 kg. mniej (w Gr. Preis) niż Blasius, ale też zostawił go za sobą przeszło o 3 dług. Niema co: tegoroczne **trzylatki włoskie są bezwzględnie lepsze od niemieckich.**

Oprócz dwóch głównych nagród sezonu konie zagraniczne zagarnęły jeszcze dwie nagrody. Czteroletni włoski **Chilone** (Asterus), podobnie jak w r. ub. był pierwszy w **Pr. der Stadt Baden - Baden** (6000 mk, 2100 mt.) przed 3 l. Atis, zaś w **Heidelberger Ausgleich** (4000 mk, 2800 mt.) 3 l. og. **Pasubio** (Cavaliere d'Arpino) wyprzedził 6 l. wał. Origenes. Włoska stajnia del Soldo wywozi zatem z Baden - Baden 3 nagrody — za Gaio, Chilone i Pasubio.

Duży wyścig dla dwulatków — **Zukunfts Rennen** (15.000 mk, 1200 mt.) został natomiast uratowany przez kl. **Adlerfee** (Ferro): pokonała ona łatwo frncuskiego dwulatka Castel Fusano, o zwycięstwie którego w Pr. d'Aumale w Chantilly pisałem już powyżej. Trzecia była Formidable, piąty — włoski dwulatek Procle.

Ricardo, 5 l. syn Torero, zadziwił swą formą, która pozwoliła mu wydostać się przed Blasius'a w Grosser Preis. Na kilka dni przedtem Ricardo wygrał **Sachsen-Weimar** R. (4000 mk, 2.400 mt.), bijąc rówieśnika Lampe oraz 3 letn. Burgunder'a. Zwyciężczyni niemieckiego Oaks'u — **Landmädel** (Sisyphus) po szeregu ciężkich porażek w dużych wyścigach, poszła w handicapie **Oos Asgl.** (4.000 mk, 1800 mt.) i pod wagą 56 kg. pokonała pełnoletniego Maiflieder (52 kg.) w walce o krótki łeb. Oto ważniejsze zdarzenia z Baden - Baden. **Maiflieder** (Flamboyant) zrobił wielką niespodziankę w Horst - Emscher, bijąc w wielkim handicap'ie **Rudolf Rose R.** (6000 mk, 2000 mt.) pod wagą 52½ kg. 5 letniego wał. Periflor, 5 l. og. Goldtaler (60 kg.) oraz dwukrotnie już wspomnianego Ricardo (57). Znany 4 l. Periander (Oleander) kantrował w **Wäldchen R.** (4000 mk., 2100 m.) przed 3 l. Trollius'em, 4 l. Wiener Walzer, 3 l. Landmädel.

Klasyfikacja niemieckich trzylatków, jeśli idzie o samą górę, została już niewątpliwie ustalona i brzmi Blasius, Iniga Isolani, Abendfrieden.

Świat wyścigowy niemiecki przygotowuje się obecnie do wielkich wydarzeń w Berlinie, gdzie w dniu 18 września odbędzie się walna batalia międzynarodowa. **Spectroscope.**



Na marginesie meeting'u w Wilnie

Napewno nie będę pierwszym heroldem, głoszącym dobrą nowinę, że zapoczątkowane przez p. płk. Karcza popieranio sportu jeździeckiego wśród oficerów, obecnie przybiera na swej sile: zainteresował się tą dziedziną sportu konnego Szef Departamentu Kawalerii, który w roku bieżącym na torze wileńskim



bacznie obserwował przebieg gonitw z przeszkodami i biegów na przełaj. Wizyta ta daje nadzieję jeźdźcom, że to co już mają będzie nadal utrzymane, a może jeszcze i uczyni się krok naprzód, do postawienia sportu jeździeckiego na mocniejszych podstawach.



Prawdopodobnie, nie uszedł uwagi p. płk. fakt licznego zjazdu młodych oficerów, pragnących wypróbować swe siły i odwagę w jeździectwie przeszkodowym. To liczne grono młodych, początkujących jeźdźców, wśród których bardzo wielu startowało po raz pierwszy w życiu, Wileńskie Towarzystwo z prawdziwą przyjemnością gościło na swym torze. Trzeba było widzieć, z jakim zapałem młodzi sportsmani zabierali się do pracy, jak starali się wykorzystać ten krótki czas dla zdobycia wiadomości z dziedziny techniki samej jazdy, przygotowania konia i opieki nad nim.



Patronowali młodzieży jeźdźcy starzy, wytrawni, którzy chętnie służąc swym młodszym kolegom radą i wskazówkami, zarazem świecili przykładem jazdy dżenlemeńskiej. Taki amalgamat jeźdźców doświadczonych i początkujących wytworzył sympatyczną atmosferę dżentlemeńskiego ośrodka jeździeckiego, gdzie przodowała ambicja zwycięstwa w walce stoczonej po rycersku.

Młodzi, pilnie obserwując jazdę swych starszych kolegów i jeżdżąc z nimi, naturalnie, musieli zyskać i zyskali dużo.



Tych kilka słów skreśliłem dla upamiętnienia tegorocznego meeting'u wileńskiego, podczas którego zwycięzcy otrzymali 37 nagród honorowych na ogólną ilość 40 gonitw. Wprawdzie nie wszystkim danym było doznać bogatego w przeżycia momentu zwycięstwa, jednak niepowodzeniem młodzi sportsmani nie powinni się zrażać, gdyż prawdziwego sportsmana cechuje wytrwałość w jego zamierzeniach.

Wilno, 1937 r.

Cz. Kozierowski, kpt.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

Dn. 30 sierpnia, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w Porycku

Ś. P. STANISŁAW HR. CZACKI

właściciel Dóbr Poryck na Wołyniu, Członek Wołyńskiego Związku Hodowców Koni.

W zmarłym tracimy jednego z najwybitniejszych hodowców koni w Polsce, zacnego i niezłomnego charakteru człowieka.

Zarząd Wołyńskiego Zw. Hod. Koni.

HODOWLA

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY WARSZAWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ.

KOMUNIKAT.

PP. Hodowcy, pragnący przedstawić konie na pokazie w Płocku w dn. 26 i 27 października r. b., proszeni są już obecnie o nadsyłanie zgłoszeń koni do Związku, podajac nazwę, maść i pochodzenie koni. Pamiętać również należy o uporządkowaniu dokumentów, tyczących wystawianych koni.

PP. Hodowcy, posiadający 2 i 3 letnie ogiery na sprzedaż proszeni są o zgłaszanie do Związku tych ogierów i nadsyłanie ich świadectw pochodzenia. Szybkie zgłaszanie ogierów leży w interesie samych P P. Hodowców.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI.

Komunikat 47

dotyczy sprawozdania z pokazów koni remontowych w 1937 r.

Staraniem Poznańskiego Związku Hodowców Koni zostały zorganizowane pokazy koni remontowych:

1. **Na pokaz koni do Kościana,** który się odbył w dniach 8 i 9 lipca 1937 r doprowadzono 174 konie z powiatów: Kościan, Śrem, Poznań, Oborniki, Wolsztyn, Nowy-Tomyśl, Szamotuły i Międzychód.

Komisja Remontowa nr. 2 zakupiła 137 koni, w tym W_1 — 122, W_2 — 12 i AK — 3. Przeciętna cena uzyskana wraz z dodatkiem hodowlanym i premiami wynosiła 1.075 zł. Komisja Sędziowska w składzie: pp. płk. Zagrojskiego Andrzeja, przewodniczącego Komisji Remontowej nr. 2, Dyrektora P.S.O. Sieraków, inż. Stanisława Hay'a i Kierownika Poznańskiego Związku Hodowców Koni płk. Zygmunta Studzińskiego przyznała nagród 28.

Wycofano do chowu 6 klaczy.

Wyróżniały się stawki koni ze stad:

a) Ujazd — p. Bickera Willema — po ogierze Mistrz xx (St. Saulge - Moquerie;

b) Modrze — p. Hutten - Czapskiego Józefa — po ogierze Danilo II xx (Caius xx — Danubia) i po Double Hind xx (Bachelor's Double — Lady Farmer);

c) Gryżyna — p. Lossowa Józefa — po ogierze Aufpasser x (Fandango — Ambition);

d) Wielichowo — Ks. Lubomirskiej Teresy — po ogierze Palatyn xx (Mości Książe — Zeyneb) i Figaro (Egmont — Orla).

e) Jasień — p. Ponikiewskiej Zofii — po ogierze Fetysz oo (Bakszysz — Siglavi Bagdady);

f) Posadowo — Hr. Korzbok - Łąckiego Stanisława — po ogierze Schagya X 300 (Schagya-367 — Amurath);

g) Gałowo Hr. Mycielskiego Michała — po ogierze Czekan xx (Proporzec — Uciecha);

h) Karczewo — p. Kęszyckiego Karola — po ogierze Ataman (Cato — klacz urodzona w Niemczech).

2. **Pokaz koni w Ostrzeszowie,** który się odbył w dniach 24 i 25 lipca 1937 r. Doprowadzono koni 124 z powiatów Ostrzeszów i Ostrów. Komisja Remontowa zakupiła 54 konie, w tym W_1 — 33, W_2 — 18 i AK — 3. Tak mała ilość zakupionych remontow tłomaczy się tym, że duży procent koni odpadł wskutek podbicia się po długiej podróży. Plac pokazowy wysypany był drobnym kamieniem, co bardzo ujemnie wpłynęło na ruch koni przy sprzedaży Komisji Remontowej.

Komisja Sędziowska w składzie: pp. płk. Zagrojskiego Andrzeja, przewodniczącego Komisji Remontowej nr. 2, dyrektora P.S.O. Gniezno mjr. Korbla Tadeusza i Prezesa Powiatowego Koła Hodowców Koni w Ostrowie, Niemojowskiego Jana, przyznała 12 nagród. Wyróżniały się stawki koni ze stad:

a) Doruchów — płk. St. Thiela — po ogierze Feliks (Friedjung — Halka po Halapit) i Czaprak (Alpenfalter — kl. po Jongleur);

b) Lewków — p. Lipskiego Jana Prezesa Poznańskiego Związku Hodowców Koni po ogierze Griffo (Grillparzer—Klarissa II)

Uzyskana przeciętna cena wraz z dodatkiem hodowlanym i nagrodami wyniosła 1.037 zł.

3. **Na pokaz koni w Koźminie,** który się odbył w dniach 29 i 30 lipca 1937 r. doprowadzono 195 koni z powiatów Krotoszyn, Jarocin, Gostyń, Srem, Września i Rawicz. Komisja Remontowa zakupiła 170 koni, w tym W_1 — 109, W_2 — 22, AK — 22 i AL — 14. Trzy klacze odkupiono od wojska do chowu. Komisja Sędziowska w skład której wchodzili p. płk. Zagrojski Andrzej, przewodniczący Komisji Remontowej nr. 2, Dyrektor P.S.O. Sieraków, p. inż. St. Hay i Prezes Powiatowego Koła Hodowców Koni w Ostrowie p. Niemojowski Jan — nagrodziła 48 koni. Przeciętna cena wraz z dodatkiem hodowlanym i nagrodami wyniosła 1.136 zł. Wyróżniły się stawki koni ze stad:

a) Śmiełów — p. Chełkowskiego Józefa — po ogierze Dahoman XV-7 (Dahoman XII — Amurath).

b) Klęka — p. Maksa Jouanne—po ogierze Czek (Tambour Major — Reda po Markeur) i Friedjung (Fandango — Fulminante),

c) Sen. Karłowskiego Stan. — po ogierze Theokrit xx (Traum — Thu's fest).

Poznański Związek Hodowców Koni wypłacił za klacze wycofane do chowu na pokazie w Kościanie, premii:

za kl. Gruda — p. Lossowa Józefa z Gryżyny 100 zł.

za kl. Gazella — p. Humnickiej Zofii z Piotrowa 100 zł.

za kl. Genua II — Zw. Rodz. Żółtowskich z Urbanowa 100 zł.

za kl. Tradycja — p. Hutten-Czapskiego Józefa — Modrze 100 zł.

za kl. Moja — p. Ks. Lubomirskiej T. z Wielichowa 100 zł.

za kl. Gazella — p. Ponikiewskiej Zofii z Jasienia 100 zł.

Na pokazie w Koźminie:

za kl. p. Przyłuskiego Ant. — Starwiec 100 zł.

Na pokazie koni w Ostrzeszowie:

za kl. p. płk. Thiela Stanisława z Doruchowa 100 zł.

KOMUNIKAT.

Powiatowego Koła Hodowców Koni w Piotrkowie Tryb.

Powiatowe Koło Hodowców Koni wspólnie z Okręgowym Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych w Piotrkowie, w porozumieniu z wojskowością, urządza w dn. 26 września 1937 r. na placu wyścigowym w Piotrkowie uroczysty „Dzień Konia" z niezwykle ciekawym programem, przewidującym różnego rodzaju imprezy sportowo - konne i t. p.

Wstęp na uroczystości — wolny. Początek o godz. 14-ej.

W dniu 9 września 1937 r. Koło urządza również w Piotrkowie, pokaz koni remontowych, oraz jarmark na źrebięta.

WIADOMOŚCI ZE STADA IGNACEGO HR. MIELŻYŃSKIEGO.

W roku 1937 urodziły się następujące źrebaki:

Po og. **Unkenruf** (Prunus — Note) od klaczy:

Ay, ay, ay po Stavropol — Aula og. gn. **Artysta.** Jaśnie Panna po Dealer — Javelle kl. gn. **Jasnota.** Kasztelanka po Dealer — Cassolette og. gn. **Kaziuk.** Legenda po Dealer — Laveuse og. kaszt. **Lekkoduch.** Co-co po Bancar öcscse — Cytis kl. kaszt. **Co prędzej.**

Po og. **Palü** Landgraf — Perle od klaczy: Bibiella po Laudanum — Sybilla og. c. gn. **Bilbao.** Miss Finch po Ossian — Frügal kl. c. gn. **Miss Frisk.** Arbeit po Handschar — Alster og. sk. gn. **Alians.**

Poroniła po og. Unkenruf: Lawa po Fils du Vent — Laveuse.

Zostały jałowe po og. **Unkenruf:** Jawa po Fils du Vent — Javelle. Wisienka po Dagor — Rosewood. Sobótka II po Famulus— Sigtuna. Lamelle po Nuage — Lagune.

Zostały jałowe po og. **Pàlu:** Felsenspitze po Fels — Sorau. Lipka po Laudanum — Morawa. Piosenka po Aberglaube — Parade. Vipida po Dagor — Vipidia. Matula po Hyman — Madonna. Jemioła III po Dealer — Javelle.

Została jałowa po og. **Wiederhall:** Parade po Ard Patrick — Princess Ikbal.

Nie pokryte: Mandarynka po Fils du Vent — Moquerie. Mea po Fils du Vent — Matula. Dziecina po Dealer — Dichtung.

W roku 1937 **Guardi** po Prestige — La Gangue pokrył następujące klacze pełnej krwi:

Al, ay, ay po Stavropol — Aula. Jaśnie Panna po Dealer — Javelle. Kasztelanka po Dealer — Cassolette. Legenda po Dealer — Laveuse. Co-co po Bancar öcscse — Cytis. Lawa po Fils du Vent — Laveuse. Jawa po Fils du Vent — Javelle. Wisienka po Dagor — Rosewood. Sobótka II po Famulus — Sigtuna. Lamelle po Nuage — Lagune. Bibiella po Lauranum — Sybilla. Arbeit po Hadschar — Alster. Felsenspitze po Fels — Sorau. Piosenka po Aberglaube — Parade. Vipida po Dagor — Vipidia. Parade po Ard Patrick — Princess Ikbal. Mandarynka po Fils du Vent — Moquerie. Dziecina po Dealer — Dichtung. Meta po Parsifal — Matula.

Ogier **Wiederhall** pokrył następujące klacze: Mea po Fils du Vent—Matula. Matula po Hyman — Madona. Jemioła III po Dealer — Javelle. Lipka po Laudanum — Morawa.

Sprzedano następujące klacze pełnej krwi hr. Izabeli Jezierskiej dla stada Dębno: Miss Finch po Ossian — Frügal. Milanaise po Athlone — Maralia. Legenda po Dealer — Laveuse. Grübelei po Hadschar — Grassmücke. Makata po Wiederhall — Matula.

Padły: Amor II po Anmarsch — Aula. Cyrus po Groom — Cymaise.

Ogier ten odbył całą kampanię bolszewicką pod swoim właścicielem ppłk. Ign. Mielżyńskim na czele 1-go pułku Jazdy Ochotniczej (26 p. Uł.) i wkroczył zwycięsko do Mińska r. 1920. Zostawił po sobie liczne potomstwo, słusznie cenione w naszych pułkach kawalerii.

JEŹDZIECTWO

Sandomierskie Koło Sportowe zawiadamia, że w dniu 16 września 1937 r. w majątku Gierczyce pow. Opatowskiego organizuje tradycyjny bieg dystansowy „Śmiłowski", warunki którego są następujące:

Bieg dystansowy Śmiłowski. Nagroda JWP. Augusta Łempickiego, członka honorowego S.K.S. zł. 500, dla koni wszelkiego pochodzenia 4-letnich i starszych. Dystans około 20 km., waga 75 kg., konie pełnej krwi i wysokiej półkrwi 5 kg. więcej, konie pod amazonkami 10 kg. mniej.

Szczegółowych wskazówek i wyjaśnień udzielać będzie członek Komitetu (Zarządu S.K.S.) w maj. Gierczyce dnia 16 września r.b. od 10 do 12. Bez 7 koni u startu bieg nie dochodzi do skutku i zwraca się wpisowe.

I nagr. — zł. 300, II nagr. — zł. 150, III nagr. — zł. 50, IV nagr. — zł. 20, a dla wszystkich uczestników biegu żetony od S.K.S. Wpisowe zł. 20.

ZAGRANICZNA

ANGLIA

DOCHODY Z TOTALIZATORA

Niedawno jeszcze w Anglii totalizator odgrywał rolę drugorzędną w porównaniu z bookmacker'ami, którzy ustanawiali kurs ewentualnych wypłat na swoje ryzyko przed rozgrywką gonitwy.

Od pewnego czasu jednak totalizator zyskuje z roku na rok coraz większą liczbę zwolenników. W 1936 r. obrócił on na torach Anglii sumą 6.049.253 funtów, w roku 1936 — sumą 7.367.925 funtów (197.933.975 zł.). Z potrąceń na cele społeczne przeznaczono 120.000 f. na poparcie wyścigów, rozkładając powyższą sumę jak następuje: 23490 f. na remont i rozszerzenie budynków na torach, 9333 f. na ulepszenie bieżni, 28165 f. na zwiększenie nagród w wyścigach płaskich, 5859 f. na nagrody dodatkowe w wyścigach przeszkodowych, 4952 f. na nagrody w wyścigach hack'ów i poney'ów. Oprócz tego, „National Hunt Comittee" otrzymał 6000 f. na cele specjalne, z prawem asygnowania na biegi „point to point" towarzystwom, organizującym takowe, o ile ich urządzą nie mniej jak siedem w jednym roku. Wreszcie 9.000 f. zostały deponowane jako rezerwa na potrzeby sportu hippicznego jakie się wyłonią w ciągu roku bieżącego lub następnego.

Steve Donoghue zostaje trenerem. Najpopularniejszy żokiej angielski 52-letni Steve Donoghue, wieloletni champion Anglii zostaje trenerem, idąc za przykładem swych kolegów Joe Childs i Fred Fox'a. Znani właściciele stajen Sir Victor Sasoon, Mr. Marris i p. M. Boussac oddadzą mu swe konie do treningu. W swej karierze żokejskiej odniósł „Our Steve" 1.840 zwycięstw w ciągu 30-tu lat: poniżej zamieszczamy tabelę jego sukcesów:

Rok	Zwycięstw	Rok	Zwycięstw
1907	2	1922	102
1908	10	1923	89
1909	8	1924	81
1910	27	1925	66
1911	49	1926	61
1912	41	1927	60
1913	78	1928	55
1914	129	1929	16
1915	62	1930	25
1916	43	1931	59
1917	42	1932	55
1918	66	1933	54
1919	129	1934	65
1920	143	1935	44
1921	141	1936	28
			1840

Statystyka człowych żokei (do dnia 3 b. m. włącznie)

	zwycięstw	jazd
Gordon Richards	144	676
W. Nevett	80	425
H. Wragg	64	498
E. Smith	63	568
R. Perryman	53	368
M. Beary	50	359
P. Betasley	48	298
P. Maher	39	282
T. Weston	37	370
R. A. Jones	36	304
T. Lowrey	36	370
A. Richardson	35	414
C. Smirke	32	185
Cliff Richards	32	361
P. Evans	29	293
J. Taylor	27	193
B. Carslake	26	201
S. Smith	26	393
S. Donoghue	23	247
J. Crouch	22	198
H. Blaskshaw	22	250
W. Carr	21	213

NIEMCY

Statystyka właścicieli stajen (z dniem 2 b. m.).

	Ilość zwycięstw	Wygrane MR.
Stado Waldfried	31	210.269
Gt. Stado Graditz	11	123.451
St. Schlenderhan	24	118.445
P. Mülhens	20	92.738
St. Erlenhof	14	89.841
St. Ebbesloh	20	84.834
W. Bresges	16	73.548
Bracia Rösler	17	58.573

FRANCJA

Kircubbin padł. W stadzie Auteuil padł 19-letni **Kircubbin** (Captivation — Avon Hack po Hackler). W swej karierze wyścigowej wygrał on 3.067 Ł i 437.425 fr., m. inn. Summer Plate, irladzki St. Leger, Prix Consul, Prix Elf, Prix d'Ispahan. Grand Prix du Printemps i Prix de l'Arc de Triomphe, w którym pobił Ksara. W stadzie odznaczył się również, w 1930 r. stał na czele listy reproduktorów we Francji, w 1929 r. był drugim na tej liście, a w 1931 r. szóstym. Najlepszym jego synem jest **Chateau Bouscaut,** a córką **Calandria.** Z potomstwa jego wymienić jeszcze należy kl. Mesa, og. **Camors** (obecnie reproduktor w Polsce), dalej Fadzir, Bahr el Gazal, Veneration i t. d.

AFRYKA POŁUDNIOWA

Polystome padł.

Importowany z Anglii, zwycięsca Jockey Club Stakes, Polystome (Polymelus — Battels), padł w stadzie p. Henry Nourse, w podeszłym wieku 24 lat.

Polystome był championem reproduktorów w nieprzerwanym ciągu od roku 1925, zaś ogółem do końca r. b. dał 472 zwycięsców w 985 gonitwach na sumę 194.000 fst.

Krew Polymelusa święciła więc i w Afryce Płd. tryumfy nie mniejsze, niż w Anglii, i to bez względu na to, że Polystome pochodził z „obskurnej" 28 rodziny.

U. S. A.

Ś. p. A. M. Garner

W ub. miesiącu zmarł na udar serca weteran żokei amerykańskich, 56-letni Andrew Mack Garner, brat Guy Garnera, przebywającego obecnie w Polsce.

Andrew M. Garner jeździł od roku 1914 i na 7.977 startów odniósł 1317 zwycięstw. W dniu ataku Garner 4-krotnie dosiadał koni w Latonia, przyczym raz zwyciężył.

ITALIA.

Statystyka żokei (z dniem 1 bm.): S. Pacifici — 95 zwycięstw; P. Caprioli — 93; P. Gubellini — 81; E. Camici — 67; J. Romero — 65; R. Renzoni — 44; V. Celli — 42.

Wśród trenerów pierwsze miejsce zajmuje p. F. Tesio, mając na swym koncie 77 zwycięstw przed L. Regoli — 50 i E. Menichetti — 39.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

York, 24 sierpnia 1937.

Yorkshire Oaks, 1.185 £ — 2.000 m. dla 3 l. klaczy.

1. **Sculpture,** kl. gn. (Sansorino — Picture) lorda Astor 50 kg., ż. G. Richards.
2. **Termagant,** kl. (po Truculent) A. Hedley, 53 kg., ż. E. Smith.
3. **Sweet Content,** kl. (po Salmon Trout) F. W. Dennis, 50 kg., ż. W. Sibbritt.

b. m.: Strong Wheat, Hydra, Impregnable. Blanditia, Hedgley Moor ,Felstone, Palace Pet.

Wygrane o 1 — ¾ dł. Czas: 2:34,8. Zakłady: 6:1, 7:1, 5:1.

Prince of Wales Plate, 890 £—1.000 m., dla 2-latk.

1. **Khan Bahadur,** og. kaszt. (Blenheim — Mah Mahal) ks. Aga Khan, 52¼ kg., ż. Gordon Richards.
2. **Golden Eagle,** og. (po Fairway)) Col. Giles Loder, 52½ kg., ż. M. Beary.
3. **Portworth,** kl. (po Portland) S. J. Parr, 54½ kg., ż. P. Beasley.

Biegało 14 koni.

Wygrane o 2 dł. — kr. łeb. Czas: 0:59 s. Zakłady: 11:8 „na" 6:1, 100:7.

York, 25 sierpnia 1937.

Ebor Handicap 1.977 £ — 2.800 m.

1. **Weathervane,** 4 l. kl. gn. (Son in Low — Buchaness) Sir Abe Bailey, 49 kg., ż. T. Weston.
2. **Dychtley,** 4 l. og. (po Blandford) R. Thee, 50¼ kg., ż. D. Smith.
3. **Coup de Roi,** 5 l. wał. (po Winalot) Sir Percy Loraine, 50¾ kg., ż. E. Smith.

Biegało 17 koni.

Wygrane o łeb — 1 dł. Czas: 2:57,2. Zakłady: 100:6, 20:1, 100:6.

York, 26 sierpnia 1937.

Gimcrack Stakes, 1.712 £ — 1.200 m. dla 2-latk.

1. **Golden Sovereign,** og. gn. (Monarch — Fleche d'Or II) Sir Abe Bailey, 54 kg., ż. T. Weston.
2. **Tahir,** og. (po Tetratema) ks. Aga Khan, 56¼ kg., ż. C. Smirke.
3. **True Mate,** og. (po Truculent) F. Ellison, 54 kg., ż. W. Nevett.

b. m.: 4. Master Bimbo, 5. Facrie Queene, 6. Buctouche.

Wygrane o łeb — łeb. Czas: 1:13. Zakłady: 6:1, 3:1 „na", 20:1.

Great Yorkshire Stakes 2.032 £ — 2.400 m., dla 3-latk.

1. **Mange Tout,** wał. kaszt. (Coronach — Blanc Mange) ks. Aga Khan, 50¼ kg., ż. G. Maher.
2. **Culmleigh,** og. (po Singapore) lorda Glanely, 55 kg., ż. H. Wragg.
3. **Frawn,** og. (po Foxlaw) W. Read, 51¾ kg., ż. F. Lane.

b. m.: Merry Mathew, Winnebar, Mormond Hill, Mr. Grundy, Royal Robe, Light Wings.

Wygrane o szyję — 2 dł. Czas 2:32. Zakłady: 10:1, 100:8, 100:8.

Baden — Baden, 27 sierpnia 1937.

Grosser Preis von Baden, 42.000 Mk. — 2.400 m.

1. **Dadji,** 4 l. og. c. gn. (Asterus — Perle d'Orient) M. Boussac, 59 kg., ż. C. Elliott (koń francuski).
2. **Gaio,** 3 l. og. (Sans Crainte — Jane Andrée) st. del Soldo, 53 kg., ż. P. Caprioli (koń włoski).
3. **Ricardo,** 5 l. og. (Torero—Rüchkunft) st. Moorfred, 56 kg., ż. G. Zuber.

b. m.: 4. Blasius, 5. Abendfreiden, 6. Wahnfreid, 7. Chilone, 8. Iniga Isolani, 9. Periander, 10. Elpis.

Wygrane o 2 — 1½ dł. Czas: 235,2. Tot. 35, 12, 12, 30, 12:10.

Ostenda, 29 sierpnia 1937.

Grand International d'Ostende, 600.000 fr. — 2.200 m.

1. **Corrida,** 5 l. kl. kaszt. (Coronach — Zariba) M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott (koń francuski).
2. **Mousson,** 3 l. og. (Rose Prince — Spring Tide) bar. E. de Rothshild, 55 kg., ż. C. Bouillon (koń francuski).
3. **Sanguinetto,** 4 l. og. (Rialto — Seraphi... Jean Stern, 60 kg., ż. S. Duforez (koń francuski).

b. m.: 4. Beausart (koń belgijski), 5. H... Grace (koń angielski), 6. Le Grand Duc (koń angielski), 7. Haute Racine (koń belgijski), 8. Teleferique (koń francuski).

Wygrane o ¾ — ½ dł. Czas: 2:18,4. Tot. 36, 15, 27, 18:10.

Budapeszt, 29 sierpnia 1937.

Kozma Ferencz Memorial 10.800 pengő — 1.100 m.

1. **Danko Pista,** 2 l. og. gn. (Weissdorn — Romance). J. v. Issekutz, 48 kg., ż. J. Szentgyörgyi.
2. **Arusha,** 2 l. kl. (po Balbinus). E .v. Horthy, 46½ kg., ż. Keszthelyi.
3. **Verekedö,** 3 l. og. (po Blanc). Magyar Kossa I, 57 kg., ż. J. Schejbal.

b. m.: Bobby, Tisane, Juno, Amoureuse, Zula.

Wygrane o ¾—¾ dług. Czas: 1:10. Tot: 104, 21, 25, 21:10.

Chantilly, 29 sierpnia 1937.

Prix la Rochette, 50.000 fr. — 1.100 m dla 2-latk.

1. **Shrew,** kl. c. gn. (Shred — Starlight) Ed. Esmond, 55 kg., ż. H. Semlat.
2. **Patoche,** kl. (po Asterus) H. Coulon, 55 kg., ż. R. Brethes.
3. **Ingenue,** kl. (po Godiche) F. Bertin, 55 kg., ż. F. Herve.

Wygrane o szyję — 3 dł. Czas: 1:06,4. Tot.: 11:10.

Lipsk, 5 września 1937.

Leipziger Stiftungs-Preis, 15.000 MR. — 1.400 m., dla 2-latk.

1. **Hannenalt,** kl. gn. (Alchimist — Hark) P. Mülhens, 57½ kg., ż. J. Rastenberger.
2. **Cicerone,** og. (po Oleander) R. Haniel 53 kg., ż. K. Visek.
3. **Brook,** og. (po Favor) K. Stoof, 53 kg. ż. W. Printen.

b. m.: Sankt Peter, Vineta, Tarantella, Einschlag, Bellona.

Wygrane o 2 dł.—łeb. Czas: 19; 15, 24 22:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 26**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4089 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Od Administracji

Prosimy PP. Prenumeratorów o wpłacenie zaległej prenumeraty za kwartał III-ci

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 WRZEŚNIA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.